Poćwiartowane zwłoki w worku

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 170 Wydanie Ł Rok 68 Czwartek, dnia 28 lipca 1938

Oślepienie pilota spowodowało katastrofę polskiego samolotu

Pilot oślepiony piorunem stracił panowanie nad sterem — Przebieg katastrofy w oświetleniu komisji polskiej i rumuńskiej

Warszawa (Tel. wł.) Obie komisje, a więc polska i rumuńska wydelegowane na miejsce katastrofy samolotu pod Kimpolung uzgodniły swój pogląd na przyczyny wypadku. Mianowicie stwierdzono, że fatalny wypadek nastąpił z powodu oślepienia pilota przez błysk pioruna. Wskutek tego nastąpiła u pilota chwilowa utrata przytomności, oraz w rezultacie niemożność panowania nad maszyną. Samolot spadł w płaski korkociąg zakończony katastrofą.

Rumuni energicznie zajęli się wypadkiem. Dla zabezpieczenia rozbitego samolotu dookoła miejsca wypadku zbudowali prowizoryczne ogrodzenie. Przed przybyciem komisyj sprowadzono nosze dla zwłok i przygotowano trumny.

Do Warszawy powrócił już płk. Gilewicz, oraz szef pilotów Mitz, którzy opowiadają następująco przypuszczalne przyczyny katastrofy.

PRZYPUSZCZALNY PRZEBIEG KATASTROFY

„Wypadek nastąpił na wysokości 3.200 m. Po oślepieniu pilota przez błysk pioruna, samolot wpadł w tzw. płaski korkociąg. Działo się to w czarnej olbrzymiej chmurze. Wyjście z takiego korkociąga w takich warunkach było zupełnie niemożliwe, a głównie wobec zupełnego braku widoczności.

Chwilę po oślepieniu pilot odzyskał przytomność i wówczas usiłował wyprowadzić samolot z korkociąga. Zdołał jeszcze wyłączyć motory i próbował zatrzymać rozpęd spadającej maszyny, ale wobec nieznacznej już wysokości nie udało mu się to. Znajdował się on na wysokości 800 m nad zalesionym wzgórzem, na które spadł."

TRAGICZNA WALKA PILOTA O ŻYCIE PASAŻERÓW

O tragicznej walce pilota o życie pasażerów świadczy taśma barografu. Barograf ten został uszkodzony, ale bęben jego ocalał. Rysunek zakreślony igłą barografu wskazuje, że samolot po starcie nabrał dużej wysokości, mianowicie 3.200 m.

W pewnej chwili samolot został rzucony gwałtownie w dół o jakieś 300 m. Pilot maszynę lekko wyrównał, później zaś wstęga barografu wykazuje raptowny spadek samolotu. Spadał on niemal pionowo na ląd. Wskutek tego tylko kilka wyższych sosen zostało złamanych. Kadłub samolotu, łamiąc drzewa, spadł na ląd upadając na lewy bok.

CO STWIERDZIŁA KOMISJA?

Komisja stwierdziła niezwykłą wytrzymałość samego płatowca, który mimo, że spadł ze znacznej wysokości uległ tylko małym uszkodzeniom. Jedno śmigło jest prawie nietknięte, oba motory całe zdatne do dalszego użytku. Prawe podwozie i prawe skrzydło są nieuszkodzone. Dobrze zachowane są również przyrządy pokładowe. Na niektórych przyrządach pokładowych zanotowane były pewne dane, które pozwoliły komisji ustalić przebieg wypadku.

Eksplozji nie było, ponieważ samolot spadał z wyłączonymi motorami, a rezerwuary z benzyną nie zostały uszkodzone.

ZWŁOKI OFIAR

Zwłoki ofiar w katastrofie nie uległy również prawie żadnemu zniekształceniu. Zwłoki mechanika Panka zastano w kabinie załogi. Siedział on na krzesełku, trzymając w ręku paszporty, które przeglądał. Mechanik pokładowy paszporty odbiera zazwyczaj przed startem i właśnie Panek przeglądał je przed złożeniem do specjalnej teczki. W kabinie pasażerskiej znaleziono zwłoki pilota Nartowskiego, który odbywał lot jako pasażer, dla zapoznania się z trasą lotu, na której miał w przyszłości pracować.

Według ostatecznej dyspozycji, zwłoki ppłk. Waka będą pochowane na cmentarzu w Czerniowcach. Zwłoki amerykańskiego lotnika dra Caro miały być przekazane do Warszawy, ponieważ jednak poselstwo amerykańskie w Bukareszcie zadecydowało, że mają być one pochowane w stolicy Rumunii, zostaną one tam przewiezione. Zwłoki dwóch osób zostaną pochowane we Lwowie, pozostałych zaś w Warszawie. Pogrzeb ofiar odbędzie się w czwartek albo w piątek. (w)

Nowe opłaty dla udających się do Anglii

Warszawa. (Tel. wł.) Konsulat brytyjski ustalił nowe opłaty dla emigrantów, udających się do krajów Imperium. Opłata wizowa dla emigrantów wynosić ma 36 zł. (w)

PO MANEWRACH NA PACYFIKU



Flota Stanów Zjednoczonych wraca po manewrach na Oceanie Spokojnym do Los Angeles. Na pierwszym planie krążownik „Oklohama"

Litewski attache wojskowy



Płk Valusis, pierwszy attache wojskowy z Litwy w Polsce

Nowy okólnik premiera Składkowskiego

Warszawa (Tel. wł.) Ponieważ w szeregu samorządach zaczęły powstawać zaległości pracowników, premier wydał okólnik przestrzegający przed stwarzaniem jakichkolwiek zaległości, zwłaszcza w stosunku do pracowników, którzy pobierali do 500 zł poborów.

Okólnik zaleca samorządom, aby pobory i zaległości samorządy regulowały na drodze polubownej, a nie na drodze sądowej. (w)

Nikt nie chce się podjąć obrony Michalskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Rodzina Michalskiego Rafała, sprawcy napadu na ks. Pudra, zwracała się do rozmaitych adwokatów z prośbą o przyjęcie obrony, jednak żaden z nich nie chciał się podjąć.

W rezultacie Michalski będzie musiał poprzestać na obrońcy z urzędu. (w)

Zjazd kupiectwa polskiego w Gdańsku

Gdańsk. (ATE) Na dzień 14 i 15 sierpnia rb. zwołany został walny zjazd kupiectwa polskiego do Gdańska z okazji 30-lecia istnienia gdańskiej organizacji kupiectwa polskiego. Na program zjazdu złożą się: w dniu 13 sierpnia o godz. 20 — zbiórka koleżeńska w Gdańsku na dworcu głównym; dnia 14 o godz. 11.30 nabożeństwo w kościele Chrystusa Króla, a o godz. 12.30 w Domu Polskim uroczysta akademia ze sprawozdaniem i przemówieniem oraz wspólny obiad, po czym zwiedzanie Gdańska i wieczornica koleżeńska. Zjazd zakończy się w dniu 15 sierpnia zwiedzeniem portów gdańskiego i gdyńskiego.

Losy Schuschnigga

Wiedeń (PAT). W związku z oświadczeniem „Gauleitera" Buerckla, podkreślającym winę b. kanclerza Schuschnigga za przelanie krwi austriackich narodowych socjalistów oraz głosami prasy wiedeńskiej, zarzucającymi b. kanclerzowi zdradę narodowo-socjalistycznych powstańców podczas zamachu w roku 1934 — w kołach hitlerowskich krążą pogłoski, że Schuschniggowi zostanie wytoczony proces.

Pośrednictwo Anglii w sprawach Czechosłowacji

Rząd W. Brytanii pragnie doprowadzić do porozumienia między Pragą a zainteresowanymi mniejszościami w sprawie statutu narodowościowego - Lord Runciman otrzymał misję pośrednika w sporze między grupami narodowościowymi a rządem czeskim

Londyn. (PAT). Pośrednictwo angielskie w sporze między rządem czeskosłowackim a Niemcami sudeckimi zaczyna przybierać kształty konkretne.

Londyn i Paryż prawdopodobnie obawiają się, że gdy redagowany obecnie statut narodowościowy wejdzie pod obrady parlamentu praskiego — reakcja ze strony zainteresowanych mniejszości i nie tylko Niemców sudeckich równać się będzie odrzuceniu opracowanego projektu, co spowodowałoby groźny zatarg.

Rząd brytyjski pragnie przeto odsunąć jak najdalej moment przedłożenia projektu statutu parlamentowi i zmierza do tego, aby projekt ów najpierw był gruntownie omówiony z zainteresowanymi mniejszościami. W okresie tych narad rząd brytyjski miałby podjąć formalne pośrednictwo pomiędzy Niemcami sudeckimi a Pragą. Projekt statutu mógłby ulec odpowiednim zmianom i uzupełnieniom, tak aby w ostatecznej redakcji nie budził z góry zastrzeżeń ze strony zainteresowanych mniejszości i dopiero w tej formie byłby przedłożony parlamentowi.

Proces taki byłby dość długi. W Londynie obliczają go na 6 tygodni a nawet do 2 miesięcy. Anglia gotowa jest przeprowadzić akcję pośrednictwa w Pradze, wyznaczając do tego lorda Runcimana, b. długoletniego ministra handlu, który był jednym z najbardziej wpływowych członków gabinetu brytyjskiego.

Lord Runciman jest narodowym liberałem z grupy Simona i cieszy się wielkim poważaniem wśród wszystkich stronnictw parlamentu brytyjskiego. Ze względu na swoją działalność kościelną jest zbliżony do lorda Halifaxa, z którym, jak i z premierem Chamberlainem łączy go zażyła przyjaźń.

Lord Runciman wyraził zgodę na objęcie roli pośrednika. Również nadeszła pozytywna odpowiedź rządu czeskosłowackiego na propozycję brytyjską. Lord Runciman ma być oficjalnie zaproszony przez rząd praski w charakterze doradcy i obserwatora badającego zagadnienie sporu pomiędzy grupami narodowościowymi a Czechami.

Londyn. (PAT.) W dobrze poinformowanych kołach tutejszych twierdzą, że rząd czeskosłowacki przyjął projekt brytyjski w sprawie wysłania lorda Runcimana do Pragi w charakterze mediatora.

Według doniesień nadeszłych z Pragi liczą się tam z przybyciem lorda Runcimana już w najbliższych dniach.

3 alpinistów zginęło podczas burzy

Berno. (PAT.) Trzej alpiniści przy wspinaniu się na przełęcz Gross Windfaelle zostali zaskoczeni przez burzę. Wszyscy trzej zmarli na skutek chłodu i wycerpania.

Parlamentariusze wrócili

Tokio. (PAT.) Według oświadczeń parlamentariuszy japońskich, którzy w dniu dzisiejszym powrócili do swego dowództwa, dowództwo sowieckiej straży pogranicznej oświadczyło, że nie posiada dostatecznych kompetencyj dla udzielenia odpowiedzi na żądania, wysuwane przez stronę japońską.

Cały incydent nie może być rozstrzygany przez miejscowe władze wojskowe i będzie on przedmiotem wymiany zdań na drodze dyplomatycznej.

Łany płoną

Bukareszt. (Tel. wł.) Wskutek nieostrożności robotnika pracującego przy traktorze, wybuchł we wsi Stryncе, pow. Bazaric, wielki pożar, który zniszczył przeszło 100 mórg zboża.

Z wielkim trudem zdołano ogień ugasić przy pomocy ludności, która przekopała rów dokoła pola, objętego pożarem. Straty wynoszą 400.000 lei.

Francja tępi agentów „czerwonej" Hiszpanii

Paryż. (Tel. wł.) Tutejszy trybunał karny rozpatrywał wczoraj niezwykle ciekawą sprawę, powstałą na tle akcji francuskich związków zawodowych na rzecz pomocy Hiszpanii.

Robotnik nazwiskiem Targie, zatrudniony w pewnej stoczni, odmówił delegatom Confederation Generale de Travail zapłacenia ze swych tygodniowych zarobków kwoty 5 franków, mających być składką na rzecz pomocy „czerwonej" Hiszpanii.

Gdy Targie odmówił zezwolenia na potrącenie tej składki, delegaci C. G. T. wraz z sekretarzem związku robotników stoczni utworzyli samozwańczy „trybunał" stoczni i w imieniu „ludu" wydali wyrok, nakazując opornemu opuszczenie pracy, a w razie, gdyby Targie nie chciał opuścić pracy dobrowolnie zagrozili ogłoszeniem strajku i bliżej nieokreślonymi represjami.

Targie rzeczywiście zmuszony był do opuszczenia pracy, lecz jednocześnie złożył skargę do sądu państwowego na samozwańczych „sędziów". — Wczoraj właśnie trybunał paryski skazał trzech delegatów C. G. T. na 15 dni więzienia każdego, grzywnę 50 franków i solidarne zapłacenie Targie'mu 1000 franków, jako odszkodowanie za kilkutygodniowe przymusowe bezrobocie.

Reforma narodowościowa w Czechosłowacji

Wszystkie projekty rządowe będą w bież. tygodniu przedłożone do dyskusji

Praga. (PAT). Komitet Polityczny Ministrów obradował nad projektami statutu narodowościowego ustawy językowej i ustawy o reorganizacji administracji oraz samorządu w zakresie administracji i samorządu ziemskiego, opierając się na materiale, opracowanym przez „Komitet Sześciu".

Następnie Komitet Polityczny zajmował się przygotowaniem projektu ustawy o reorganizacji administracji i samorządu w zakresie powiatów i gmin.

Prasa czeska przypuszcza, że w ciągu bieżącego tygodnia wszystkie projekty będą gotowe o tyle, aby służyć jako temat do dyskusji rządu z przedstawicielami mniejszości.

Jednocześnie rząd postanowił zaproponować prezydium Sejmu aby najbliższe posiedzenie plenarne zwołano na 2 sierpnia, celem przedłożenia terminowych i pilnych wniosków.

Tym razem kuferki

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerium Spraw Wewn. poleciło wprowadzenie jednolitych kuferków dla wszystkich rekrutów i rezerwistów, ażeby w nich przechowywali swoje rzeczy, bieliznę itd.

Rozporządzenie określa format i krój tych kuferków. (w)

Do Berezy Kartuskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Do Berezy Kartuskiej został zesłany z Łucka Żyd Kronsztajn i to za nieestetyczne i antysanitarne utrzymywanie kamienicy.

Kronsztajn aresztowany został w Krynicy, gdzie przebywał na wywczasach. (w)

Wzrost oszczędności emigrantów polskich

Warszawa. (Tel. wł.) Ze sprawozdania polskiej kasy w Argentynie wynika, że oszczędności emigrantów polskich wzrastają.

Gdy w r. 1936 oszczędności było 1 530 413 pesów, to w roku ubiegłym wzrosły one do kwoty 2 105 685 pesów. (w)

„Mercury" wystartował z Nowej Fundlandii

St. Jean (Nowa Fundlandia) (P. A. T.) Samolot „Mercury" wystartował z Botwoot o godz. 0,52 według czasu angielskiego w drogę do Europy przez Azory.

Arabski terror odwetowy

W całej Palestynie wybuchają rozruchy w następstwie zamachu bombowego w Haifie

Jerozolima. (ATE). Nadchodzą coraz to nowe szczegóły o zamachu bombowym na targu jarzyn w Haifie. Według ostatnich doniesień ilość zabitych wynosi 52 osoby, a ciężko rannych przeszło 50. Wielu rannych walczy ze śmiercią. Liczba lżej rannych jest bardzo wysoka.

Wobec przeciążenia policji i oddziałów wojskowych wysadzono na ląd z krążownika „Repulse" oddział piechoty morskiej.

Na drodze, prowadzącej z Haify na górę Karmel, został zastrzelony policjant narodowości żydowskiej, a 6 odniosło ciężkie obrażenia. W pobliżu osiedla żydowskiego Hahoren został zabity inny policjant żydowski, a pod Tyberiadą 3 Żydów spośród ludności cywilnej.

Ogólna ilość ofiar terroru arabskiego, który odżył po zamachu w Haifie, ma wynosić około 50 Żydów.

W Haifie ogłoszono strajk powszechny. Nad Haifą oraz nad strefą Jaffa — Tel-Awiw krążą samoloty angielskie.

Nowy zamach w Haifie

Londyn. (Tel. wł.) Na arabskim rynku warzywnym, położonym przy ul. Dawida w starej części miasta, dokonano nowej próby zamachu, która mogła mieć bardzo poważne następstwa. Policja na szczęście wykryła zawczasu maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym.

W kolonii rolniczej Miszmar Hayarden doszło do prawdziwej bitwy między Żydami a Arabami. W czasie bitwy padło 5 zabitych i kilkunastu rannych.

Poprzedni zamach bombowy wywołał wielkie oburzenie wśród ludności arabskiej w całym kraju. W szeregu większych miast ogłoszone zostały na dziś strajki protestacyjne.

W Haifie Arabowie podjęli energiczną akcję odwetową i w ciągu ostatniej doby zabili 5 Żydów. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych przy wczorajszym wybuchu wynosi 60 osób.

W pobliżu Tyberiady znaleziono trupy dwóch Żydów, zastrzelonych przez nieznanych sprawców.

Nowy obrót w procesie 15 adwokatów przeciwko N. Wańkowiczowi

Warszawa. (Tel. wł.) Jak wiadomo, do Sądu Okręgowego wystąpiło ze sprawą przeciwko Melchiorowi Wańkowiczowi piętnastu adwokatów. Sprawa ta wynikła — jak wiadomo — na tle procesu doc. Cywińskiego.

Sąd zażądał od adwokatów złożenia przez każdego oskarżyciela po 50 zł. Oskarżyciele przeciwko temu złożyli odwołanie, dowodząc, że opłaty pobiera się od każdej sprawy, a nie od każdego oskarżyciela.

Sprawa tej opłaty sądowej będzie przedmiotem osobnej rozprawy w bieżącym tygodniu (w)



Na stacji Fürth (Bawaria) zderzyły się dwa pociągi osobowe. Jest kilku ciężko oraz około 30 lżej rannych.

*

Gwałtowne burze wyrządziły poważne spustoszenia we Włoszech północnych. Rzeka Revelia wylała w pobliżu m. Canza i zatopiła wioskę. Rzeka Fusiano wystąpiła również z brzegów. Linia kolejowa między jeziorem Como a m. Lecco jest przerwana. Jest jeden zabity i czterech rannych.

*

Mimo zniszczenia, jakie w Połądze wyrządził niedawno pożar, ruch letniskowy tamże przedstawia się wcale znośnie. Ogólna liczba letników zamieszkałych w Połądze wynosi 4.175, przy czym 45 pct letników stanowią Żydzi. Z zagranicy przybyło tylko 170 osób, z czego 15 z Niemiec, 27 ze Szwajcarii, 11 z Anglii, 6 z Francji, 5 z Polski.

*

W Paryżu w kaplicy oo. dominikanów przy Boulevard La Tour Maubourg odprawiono uroczyste nabożeństwo za duszę b. kanclerza Austrii Dolfussa, z inicjatywy antyfaszystowskiego związku „Przyjaciół Austrii".

*

W porcie Pireus wybuchł wielki pożar, który wyrządził poważne szkody. Wielki targ jarzyn (otwarty w 1929 r.) spłonął, jak również część doków. Straty są oceniane na 46 milionów drachm.

Wojska japońskie wkroczyły do Kiu-Kiang

Chińczycy wycofali się na linie obronne poza miastem — Samoloty japońskie bombardują stolicę prowincji Ho-Nan — 200-tysięczna armia chińska broni „drogi czerwonej", przez którą przechodzą transporty broni i amunicji z Sowietów

Szanghaj. (PAT.) W wyniku natarcia, rozpoczętego w poniedziałek, silne oddziały japońskie wkroczyły do Kiu-Kiang. Oddziały chińskie wycofały się na linie obronne, położone na wschód od miasta.

Po raz pierwszy samoloty japońskie bombardowały stolicę prow. Ho-Nan — miasto Czang-Cza. Szkody wyrządzone przez bombardowanie mają być dosyć znaczne, około 50 domów spłonęło.

Według doniesień chińskich wznowiono walki w pobliżu Kai-Feng. Chińczycy bronią się z zaciętością, przechodząc stale do kontrnatarcia. Wiele miasteczek na południe od Kai-Fengu Chińczycy zdołali odebrać Japończykom.

Według japońskich doniesień marszałek Czang-Kai-Szek zgromadził około 200.000 ludzi na zachodnim odcinku kolei lunghajskiej pomiędzy Czeng-Czan a Tung-Kwan. Zadaniem tej armii jest obrona tzw. „drogi czerwonej", przez którą przechodzą transporty broni i amunicji z Sowietów. Japońskie koła wojskowe wskazują, że wysiłki marsz. Czang-Kai-Szeka, zmierzające do odebrania południowej części prowincji Szan-Si, nie zostały uwieńczone powodzeniem. Wojska japońskie zadały dotkliwą porażkę oddziałom chińskim pomiędzy Tung-Kwan a Lo-Jang.

Z NASZEGO STANOWISKA

Order najwyższej rangi

Utalentowany poeta młodego pokolenia Konstanty Dobrzyński pisze w jednym ze swych świetnych wierszy: „Dałeś nam, Boże, młodość — order najwyższej rangi..." Cóż bowiem można dostać od Boga wspanialszego nad młodość?

Nasza epoka jest właśnie epoką młodości, gdzie wyjątkowo cechy i cnoty młodości wiele mają do powiedzenia — szczególnie w życiu publicznym. Przykłady oszałamiających postępów faszystowskich Włoch, hitlerowskich Niemiec, unowocześnionej Japonii, bohaterskiej Hiszpanii narodowej — dowodzą, czego może dokonać młodość.

Jeśli wskrzeszone państwo polskie nie poszło na manowce, to w wielkiej mierze można zawdzięczać odrodzeniu idealizmu młodego pokolenia, które nie leciało „na posady"; ani po ordery, a cenilo sobie więcej „order najwyższej rangi", jakim jest młodość „górna i chmurna" — a co ważniejsze w naszych stosunkach — „rozumna szałem".

Boć „szałem" miało być porywanie się do rozwiązywania sprawy żydowskiej w Polsce, boć „szałem" miała być akcja Obozu Wielkiej Polski.

Młodość jednak, jak owe mustangi w wierszu Dobrzyńskiego cwałowała naprzód, nie bacząc na przeszkody — jakże liczne! — i tratowała — wiedzą coś niecoś o tym nasi przeciwnicy — w swym pędzie mury uprzedzeń, przesądów, bojaźliwości, bierności.

Polski ruch narodowy baczył, by *rozum był przy młodości, by nie wyzyskiwano szlachetnych porywów młodości* dla obskurnych, *przyziemnych celów, jak to nieraz już bywało.*

Młode pokolenie narodowe dość szybko doczekało się niespodzianki. Oto po latach niewybrednej walki z narodowcami w sposób dość nagły niedawni wrogowie przemienili się ostatnio w patentowanych „przyjaciół" tej właśnie młodzieży, którą tak niedawno zawzięcie zwalczali. Młodość okazała się silniejsza, niż doraźne „wielkości".

Młodość jednak obowiązuje. Im kto młodszy w dzisiejszych, skomplikowanych czasach, tym większy ma obowiązek uczciwej pracy zarówno publicznej, jak i swej zawodowej, tym bardziej nie może szczędzić sił dla służby narodowej!

Nowoczesne ruchy narodowe porywają swą młodością, zresztą właściwie pojmowaną, nie zacieśnioną do mechanicznej, formalnej cechy wieku, naród bowiem nie składa się tylko z młodzieńców. Historię tworzyły bowiem ruchy dynamiczne, czynne, prężne, a więc o znamionach młodości — tego „orderu najwyższej rangi", za który w tak kunsztownej formie poeta młodego pokolenia narodowego dziękuje Bogu, wiedząc, iż jest ona skarbem zaiste nieocenionym.

W Polsce mamy właściwie wszystko do urządzenia po swojemu, po narodowemu. Przeto z młodzieńczym zapałem, ale i ze świadomością celu idźmy do dalszej walki o urzeczywistnienie ideału, które dla nas jest nie tylko zawołaniem bojowym, lecz pełnym treści realnym zadaniem do spełnienia, — ideału Wielkiej Polski. Świadomość posiadania „orderu najwyższej rangi" — młodości, jest i naszą chlubą i obowiązkiem napięcia wszystkich sił dla naszej polskiej sprawy!

S. N.

Skandaliczna sprawność PAT-a

Na temat działalności Polskiej Agencji Telegraficznej „Kurier Polski" snuje takie uwagi:

„W piątek o godzinie 6 wieczorem wydarzyła się w Rumunii tragiczna katastrofa polskiego samolotu. W kilkadziesiąt minut później wiedziano już o niej na lotnisku w Czerniowcach. A kiedy ta smutna wiadomość została podana przez naszą agencję oficjalną? O 8 wieczór? O dziesiątej? Może o północy?

„Nie! PAT-owi nie było śpieszno. Depesza o katastrofie zakomunikowana była prasie polskiej dopiero w sobotę rano...

„PAT jest monopolistą. Nie ma i nie może mieć konkurencji ze strony agencyj prywatnych, gdyż współpracuje z wszystkiemi oficjalnemi agencjami świata Taki monopol — to wyróżnienie. „Noblesse blige". Ale PAT nie pamięta o tym i wcale się nie stara być godnym tego wyróżnienia."

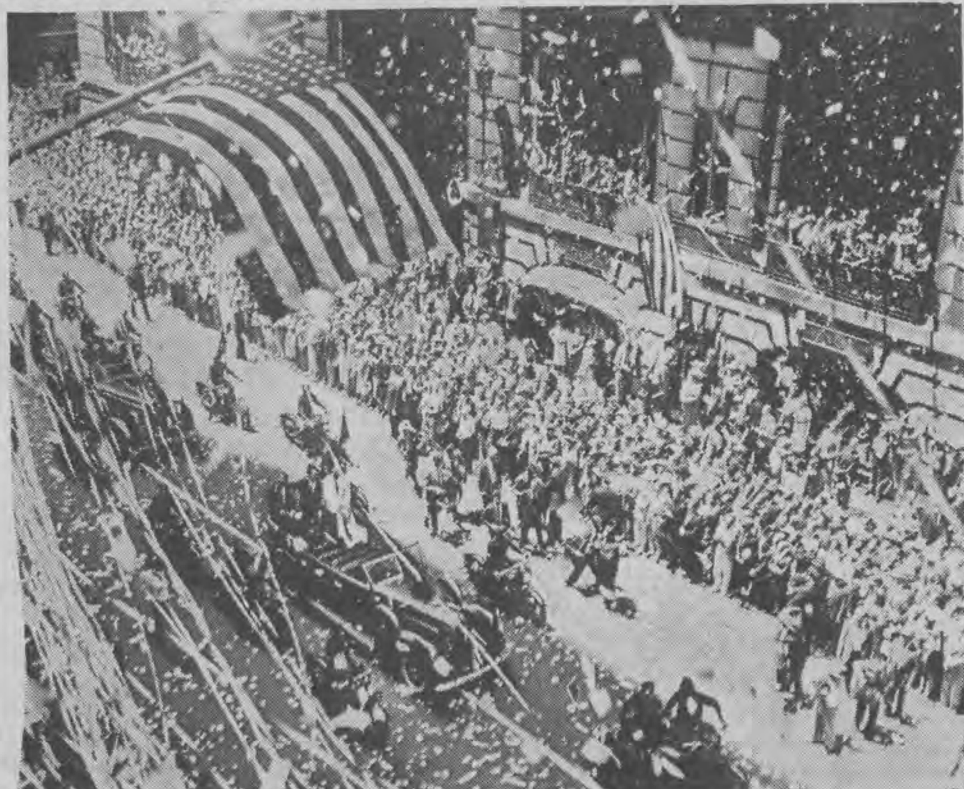
Niestety, PAT zatrudniony jest bardziej „komentowaniem" wydarzeń, aniżel. szybkim informowaniem o nich.

Płk Miedziński idzie do dyplomacji?

Jedna z agencji informuje, że jakoby w kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że wicemarszałek Sejmu Miedziński w najbliższym czasie, a mianowicie po feriach wakacyjnych, miał objąć jedną z ważnych placówek dyplomatycznych.

Równocześnie, jak inna agencja donosi, w pewnych kołach politycznych wymienia się nazwisko woj. Raczkiewicza, jako tego, który w niedługim czasie odegrać ma poważną rolę w naszym życiu państwowym. Zmiany te miałyby nastąpić już na jesieni.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE DZIELNYCH LOTNIKÓW



Amerykanie zgotowali owacyjne przyjęcie Hughesowi i jego towarzyszom, którzy — jak wiadmo — dokonali ostatnio rekordowego lotu dookoła świata

Znamienny głos w obronie masonerii

Czyżby informacje wtajemniczonego? — Rewelacyjne informacje o masońskich kulisach obozu „sanacyjnego"

W debacie dotychczasowej nie było głosów, stających w obronie masonerii. Tym znamienniejszy jest głos, jaki pojawił się w „Zespole", który równocześnie z „Polityką" poruszył kwestię masonerii w Polsce i również ją potępił. Ogłoszono tam świeżo list, podpisany „Antoni Seidel", który deklaruje się jako sympatyk PPS i dawnego Wyzwolenia. Otóż p. Seidel protestuje przeciwko pośpiesznemu potępianiu masonerii w Polsce i przy tej sposobności czyni rozmaite relacje. Posłuchajmy:

— Wiedzą w Polsce sąsiedzi jak kto siedzi i jest publiczną tajemnicą, że to wolnomularstwo polskie, które tu może wchodzić w rachubę, a mianowicie „wolnomularze św. Jana" wraz z wolnomularstwem wyższych stopni obrządku szkockiego skupiało i skupia w sobie pokaźną ilość osób z tzw. „sanacji", zwłaszcza z jej lewego skrzydła, a więc osób, które w ten czy inny sposób zbliżone są do ideologii i prac grupy „Zespołu".

P. Seidel należy do nielicznych jednostek, które mają odwagę wystąpić z apologią masonerii. Podaje kilka bardzo ciekawych informacji, jakby był wtajemniczony w życie wewnętrzne tej organizacji. Więc pisze:

— Kiedy po odzyskaniu niepodległości odradzało się wolnomularstwo polskie, jednym z jego pierwszych czynów było uzyskanie, przy protekcji braci włoskich, dostaw dla armii polskiej, walczącej z bolszewikami. Po ukonstytuowaniu się, wolnomularstwo to skupiło przede wszystkim piłsudczyków i „pepeesowców" wraz z „wyzwoleńcami".

Przypisywanie masonerii roli czynnika, który spowodował pomoc włoską w dostawach r. 1920, jest „novum"; przedstawicielem Polski w Rzymie był w tym czasie, jeśli mnie pamięć nie myli, Konstanty Skirmunt, który mógłby dzisiaj wyjaśnić tę kwestię. Natomiast bardzo cenne jest stwierdzenie, jakie czynniki stanowiły kadry wolnomularskie w dobie restytucji organizacji masońskich w Polsce.

Czytamy dalej:

— A któż, jak nie masoneria polska, w latach 1925 i 1926 przygotowywała szeroko grunt i propagowała myśl, że dla państwa polskiego koniecznością jest, aby marszałek Piłsudski został przywrócony do roli czynnej i twórczej? Wszak podobno było to w owym czasie głównym punktem prac lóż tych — niedalekiej może przyszłości — ciężkich przestępców prawa, nowego prawa „narodowego". A czyż potem przyczyną kryzysu tych lóż nie było podobno to, że większość ich członków stała bez zastrzeżeń po stronie rządów marszałka, co skłoniło do wstrzymania się od współudziału względnie do wystąpienia PPS i pokrewnych?

Takie informacje człowieka zapewne wtajemniczonego rzucają pewne światło na dzieje lat ostatnich.

Jeszcze jedno: p. Seidel zwraca się przeciwko hitleryzmowi, który dąży,

aby ponownie przez Niemcy rządzoną Rosją przeprowadzić nowy i ostateczny rozbiór oraz pogrzeb Polski.

Idzie w tym kierunku tak daleko, że uważa, iż

lepiej, niż martwić się o składki płacone do A. M. L. (Alliance Maconnique International), zatroszczyć się, gdzie leżą owe kapitały, z których małe grupy naszego faszyzmu czerpią pełną garścią na swe kosztowne czasopisma, wydawnictwa i inne poczynania, jaka jest embriogeneza zatargów polsko-czeskich, zgubnych dla obu narodów itd itd.

Zacytowaliśmy tu kilka ustępów z nru 20 „Zespołu". Dają one miarę, jak żywioły, zbliżone do masonerii przedstawiają swe poglądy i tendencję. Rzucają one światło przede wszystkim za kulisy obozu rządzącego.

Dla obozu narodowego wszelkie takie relacje, nawet jak p. Seidla, starającego się wybielić masonerię, posiadają znaczenie, odsłaniają bowiem sprężyny naszego życia publicznego. Poczekajmy trochę, a niechybnie przyjdą jeszcze dalsze relacje. Wszak jesteśmy dopiero u początku dyskusji.

Rywalizacja dwóch odłamów masonerii

Jak donosiliśmy już, „Agencja Antymasońska" ogłosiła w swym pierwszym biuletynie artykuł o różnicy między masonerią francuską i anglosaską oraz o rywalizacji tych dwóch odłamów tajnego związku.

Warto zanotować, że w biuletynie czytamy:

„W Polsce współczesnej rywalizacja ta ma także charakter walki o wpływy między masonerią francuską a anglosaską, przy czym ta ostatnia ma na naszym terenie zdecydowaną przewagę, zwłaszcza od czasu przewrotu majowego i Brześcia."

Masoneria anglosaska to tzw. „ryt szkocki".

„Sanacyjny" wyścig do intratnej posadki

Tygodnik „Zwrot" notuje uwagi na temat wakującego stanowiska naczelnego dyrektora „Radia Polskiego":

„Jak race nad Wisłą w noc świętojańską pojawiły się w ostatnich dniach nad horyzontem Warszawy nazwiska świetnych mężów stanu obecnej doby. Śmierć naczelnego dyrektora Polskiego Radia wywołała powszechną ich mobilizację. Nie omieszkał do opinii publicznej zgłosić się z meldunkiem przede wszystkim były dymisjonowany wojewoda krakowski, jako najlepszy spec od muzyki tanecznej: że żyje, że jest gotów zawsze stanąć na opróżnionej placówce i uczynić ze swego talentu ofiarę dla dobra ojczyzny. Nie ustępują mu w tej szlachetnej gotowości dwaj byli o jednobrzmiącym, jako że są braćmi, nazwisku, ministrowie W. R. i O. P. dziwiąc się, czemu grupa jawnych i ukrytych „sławkowców" nagle wyciągnęła pogrążonego w otchłani niepamięci Krzysztofa Siedleckiego, byłego dygnitarza w byłym B. B. W. R. i w Prezydium Rady Ministrów. Z innej znów strony prowadzą w szranki p. Tadeusza Lechnickiego. Nie pomocą, lecz — rzecz dziwna — przeszkodą mu jest pono p. Tadeusz Katelbach."

Ze swej strony musimy zanotować, że w pewnych sferach lansowana jest również usilnie osoba p. Piotra Góreckiego, obecnie dyrektora programowego „Polskiego Radia", o którego wybitnym „żydolubstwie" pisano kilkakrotnie w prasie narodowej.

Jasna i męska deklaracja

Organ duchowieństwa, „Gazeta Kościelna", w ostatnim numerze określa swój stosunek do polityki w sposób następujący:

„Mówiąc o polityce, musimy się trzymać jakiejś skrystalizowanej ideologii, bo inaczej byłaby to czcza gadanina i kołysanie się trzciny na wietrze.

„W obecnych warunkach najbardziej i interesom narodu polskiego i sprawom Kościoła w Polsce odpowiada — naszym zdaniem — ideologia reprezentowana przez obóz narodowy.

„Pozostawiamy zupełną swobodę wypowiadania się na łamach naszego pisma wszystkim konfratrom, o jakichkolwiek przekonaniach politycznych. Naturalnie, zastrzegając sobie zawsze prawo responsu, bo choć chcemy być trybuną publiczną, dostępną dla każdego kapłana, nie chcemy jednak być bezhołowiem.

„Nie jesteśmy organem partyjnym, lecz jesteśmy pismem — pod względem politycznym — zdecydowanie i konsekwentnie narodowym. I takim pozostaniemy nadal. Idziemy i pójdziemy tak daleko z narodowcami, jak daleko pozwala nam na to nasze sumienie katolickie, bo w tym widzimy i korzyść Narodu i korzyść Kościoła."

Po męsku, jasno i otwarcie.

Żydzi mogą emigrować na Madagaskar

Na łamach IKC pojawiło się sprawozdanie z artykułu szwajcarskiego dziennikarza, Jerzego Ackermanna, który badał możliwości emigracji na Madagaskar. Dziennikarz stwierdza, że możliwości te są zupełnie realne.

Jak wiadomo, istniał plan emigracji Żydów z Polski na tę wyspę, przeciw czemu Żydzi podnieśli wielki krzyk, szermując m. in. argumentem, że klimat Madagaskaru jest nieodpowiedni.

W świetle bezstronnych badań argument ten upada.

W sierpniu marsz do Palestyny

Pisaliśmy już o ponowionym zamiarze urządzenia marszu do Palestyny, pod kierownictwem adwokata żydowskiego Rypla z Warszawy. Obecnie adw. Rypel opracował szczegółowy plan marszu i przygotował środki ostrożności. Podobno otrzymał on już oficjalne zezwolenie na przemarsz przez terytorium Rumunii, Bułgarii i Turcji. Przed wymarszem przeprowadzona ma być kontrola zdrowia uczestników pochodu.

Dotychczas nie jest znane stanowisko władz palestyńskich, czy zgodzą się one ewentualnie na wpuszczenie takiej dużej ilości ludzi. Oby zgodziły się, i... szczęśliwej drogi!

SPRAWY GOSPODARCZE

Etatyzm pożera siły gospodarcze narodu

Upaństwowiona i państwowa gospodarka ogranicza prywatną działalność gospodarczą w społeczeństwie — Kosztowne badania zagadnienia etatyzmu

Żyjemy w epoce rozwoju interwencjonizmu państwa. Przedsiębiorstwa państwowe w pewnym zakresie ubierają i żywią obywatela, przewożą go z miejsca na miejsce środkami komunikacyjnymi; państwo „oddaje do usług" obywatela radio, rozdziela kredyty, dyktuje ceny itp.

Nic dziwnego, że w tej sytuacji chciałby się dowiedzieć „szary człowiek", w jakim procencie państwo bierze udział w życiu gospodarczym kraju. Na pytanie to daje odpowiedź dr Bernardzikiewicz, który w swych publikacjach wykazuje ogrom etatyzacji i interwencjonizmu w Polsce.

Wartość majątku państwa, jako przedsiębiorcy, wynosi według obliczeń dra Bernardzikiewicza przeszło 13 miliardów złotych, co stanowi około 11—16 pct ogólnego majątku narodowego. Obroty przedsiębiorstw państwowych wynosiły w r. 1932/33 około 2.758 miliardów złotych (porównajmy tę sumę z cyfrą 14 mild. ogólnych obrotów naszego przemysłu i handlu prywatnego). Państwo posiada w swym ręku 998 przedsiębiorstw (nie licząc tych, w których udziały państwa są niższe niż 100 pct).

Ogólna kwota zakupów państwa i przedsiębiorstw państwowych wyniosła w r. 1936/37 około 1.700 miln. zł, co w stosunku do ogólnego obrotu przemysłowego stanowi 20 pct.

Czy cyfry te nie są wystarczająco charakterystyczne? Dowodzą one, że państwo jest czynnikiem dominującym w naszym życiu gospodarczym.

Chodzi teraz o to, czy dzięki temu kierownictwu i posiadanym przez państwo wpływom podnosi się w Polsce kultura materialna obywateli?

Weźmy pod uwagę jeden przykład: produkcję samochodów. Istnieje w Polsce jedna państwowa fabryka samochodów, która produkcji swej nie powiększa pomimo, że jest popyt na kilkakrotnie wyższą ilość pojazdów mechanicznych, aniżeli wynosi produkcja. Cóż to jednak fabrykę obchodzi?

A takich spraw można by wyliczyć wiele.

Wiadomo, że rząd powołał do życia „komisję antyetatystyczną". Na cel ten uchwalono specjalne kredyty, które mają służyć na opublikowanie prac komisji. Tymczasem komisja bez końca „bada naszą rzeczywistość"...

Ale wszakże to jest „zetatyzowana" komisja do — walki z etatyzmem

O odżydzenie komunikacji autobusowej

Zarząd Związku właścicieli koncesjonowanych autobusów podjął uchwałę domagającą się usunięcia elementów żydowskich z komunikacji autobusowej.

Jak słusznie zauważa jedno z pism warszawskich, uchwała ta godna jest specjalnego podkreślenia. Do niedawna — wszystkie niemal linie autobusowe w Polsce znajdowały się w rękach żydowskich. W jakich warunkach odbywała się podróż tymi żydowskimi autobusami — wie najlepiej z doświadczenia — każdy, kto zmuszony był do korzystania z nich.

Szkoły i kursy zawodowe w Polsce

Młodzież nasza garnie się coraz bardziej do szkół zawodowych. W roku szkolnym 1937/38 uczęszczało na terenie całego kraju do szkół i na kursy zawodowe ogółem 104 218 uczniów, w tym 54 843 chłopców i 49 575 dziewcząt, podczas gdy w poprzednim roku szkolnym pobierało nauki w szkołach zawodowych 90 818 uczniów. Największą frekwencją cieszyły się szkoły o poziomie gimnazjalnym, do których uczęszczało 62 383 uczniów. W szkołach o poziomie niższym liczba uczniów wyniosła 9 946, w szkołach o poziomie licealnym — 8 397. Do szkół zawodowych rocznych o poziomie I stopnia uczęszczało 4 857 uczniów, zaś II stopnia — 1 090. Ponadto na kursach zawodowych pobierało nauki 17 545 uczniów.

Jeśli idzie o kierunek wykształcenia zawodowego, największą frekwencją cieszyły się szkoły przemysłowe i rzemieślnicze, w których pobierało nauki 47 941 uczniów, dalej handlowe i administracyjne (41 955 uczniów).

Równocześnie zanotowano w roku szkolnym 1937/38 zwiększenie się liczby szkół zawodowych, a mianowicie z 1 216 w roku szkolnym 1936/37 do 1 303 w 1937/38, przy czym przybyły zarówno szkoły zawodowe 2 i więcej letnie o poziomie niższym, gimnazjalnym i lecealnym, jak również szkoły roczne I i II stopnia. Liczba kursów zwiększyła się z 438 dc 470.

Najwięcej szkół zawodowych istniało na terenie m. st. Warszawy, mianowicie 211. Na terenie województwa krakowskiego znajduje się 196 szkół zawodowych, lwowskiego 119, kieleckiego 110, poznańskiego 107, łódzkiego 105 itp.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 26. 7. 1938 r. Żyto 21—21.50; pszenica I st. 25.75—26.25 II st. 24.75—25.25; jęczmień I gat. 16.50—16.75, II gat. 16.25—16.50; otręby żytnie 12.25—12.75; otręby pszenne m. 11.50—12, śr. 12—12.50, gr. 13—13.50; mąka żytnia 65% 33—33.50; mąka pszenna 65% 39.75 do 40.75.

Katowice, 26. 7. 1938 r. Żyto 20.25—20.50; pszenica cz. 26.50—27, j. 26—26.50 zb. 25.50 do 26; jęczmień przem. 17.75—18.25, past. 16.75 do 17.25; owies jęcz. 20.50—21, zb. 19.50—20; otręby żytnie 10—10.50; otręby pszenne gr. 12—12.50, śr. 10.50—11, m. 10—10.50; mąka żytnia 65% 32—32.75; mąka pszenna 65% 38—38.50.

Lwów, 26. 7. 1938 r. Żyto I st. 18.50 do 18.75, II st. 18.25—18.50; pszenica cz. 25.25 do 25.50, 24.25—24.50, b. 25.75—26, 24.75—25; jęczmień przem. 15.75—16.25, past. 14.75—15; owies I st. 19.75—20 II st. 18.25—18.75; otręby żytnie 9.50—9.75; otręby pszenne gr. 11—11.25, śr. 10.25—10.50, m. 11—11.25; mąka żytnia 65% 31.25 do 31.50; mąka pszenna 65% 40—40.50.

Łódź, 26. 7. 1938 r. Żyto 20.75—21; pszenica 27.50—28, zb. 27.25—27.50; jęczmień przem. 16.50 do 17; owies j. 20—20.25, zb. 19.50—19.75; otręby żytnie 11.25—11.50; otręby pszenne śr. 11.00 do 11.25, gr. 11.25—11.50; mąka żytnia 65% 33.00 do 33.50; mąka pszenna 65% 40.50—41.50.

Warszawa, 26. 7. 1938 r. Żyto I st. 20.25 do 20.75; pszenica 27.25—27.75, j. 27.25—27.75, zb. 26.75—27.25; jęczmień I st. 17.50—17.75, II st. 17.25; owies jedn. 20.50—21, zb. 19.50—20; otręby II st. 19—19.50; otręby żytnie 10.50—11; otręby pszenne gr. 12.25—12.75, śr. 11.25—11.75, m. 11.25 do 11.75; mąka żytnia 65% 31.75—32.50; mąka pszenna 65% 38—40.

Letnie rozkosze

Jest ich wielka rozmaitość, a jeżeli wybór jest trudny, to dlatego, że nie dla każdego, niestety, są one wszystkie dostępne. Instytucje państwowe i organizacje społeczne, czynią bardzo wiele w swoim zakresie, by jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły użyć wywczasów letnich w sposób przyjemny i pożyteczny zarazem, ale oczywiście nie są one w możności zapewnić swych usług wszystkim i bardzo wiele z nas staje bezradnie wobec zagadnienia: skąd zaczerpnąć środków na godne spędzenie wakacyj.

Ci, którym Fortuna nie poskąpiła swych darów, w formie np. wygranej na loterii, trosk tego rodzaju nie zaznają. Do tych szczęśliwców należy spore grono osób którym powiodło się w zakończonym niedawno ciągnieniu drugiej klasy czterdziestej drugiej loterii klasowej.

Główną wygraną w kwocie 125.000 zł podzielili się mieszkańcy Lwowa, współwłaściciele nr 53 377. Każdy z nich posiadacz piątej części losu otrzymał do ręki 20.000 zł.

Do Lwowian również należały poszczególne „piątki" Nr 67.422, który wygrał 50.000 zł. Każdemu ze współwłaścicieli przypadło tedy na czysto 8.000 zł. W jednym i drugim wypadku losy należały do przedstawicieli inteligencji pracującej.

Mieszkańców stolicy obdarzyła Fortuna wygraną 75.000 zł, jaka padła na Nr 131.106. Właścicielem jednej z „piątek" był



p. Szczepan Piwowarek, dozorca domu przy ul. Śliskiej 43. Pan Piwowarek nie zdecydował jeszcze, co zrobi z otrzymaną sumą 12.000 zł. Na razie ulokował ją na książeczce oszczędnościowej.

O następnej serii szczęśliwców doniesiemy po ciągnieniu klasy trzeciej, które odbędzie się w dniach 11 i 12 sierpnia rb. Główna wygrana wynosi 150.000 zł, a poza tym są jeszcze dwie wygrane po 75.000 zł, tyleż po 50.000, trzy po 25.000, dwie po 20.000 złotych i wiele innych. Pamiętajmy więc o tym, by zawczasu zaopatrzyć się w los.

ng 14 914/5

Skrzyżowanie interesów w krajach naddunajskich

Rozgrywka o wpływy gospodarcze w państwach naddunajskich i bałkańskich między Rzeszą Niemiecką, Włochami i Anglią

Jak wskazuje obecna polityka Rzymu, Włochy nie zamierzają zrezygnować z ekspansji politycznej i gospodarczej w krajach naddunajskich i bałkańskich, gdzie wyłączne wpływy chciałyby zachować dla siebie Niemcy. Obydwa te kraje napotykają na terenie państw naddunajskich i bałkańskich na silną konkurencję Anglii.

Wskutek „Anschlussu" o 350 km Dunaju więcej znalazło się w granicach Niemiec. Stało się to nowym impulsem do ekspansji Rzeszy na południowo-wschód.

W ciągu ostatnich lat stosunki gospodarcze Niemiec z krajami naddunajskimi i bałkańskimi bardzo się rozwinęły, Niemcy bowiem zaczęły importować z tych krajów produkty rolne i surowce, eksportując w zamian fabrykaty, poza tym ogólna akcja zbrojeniowa w tych krajach wywołała wzrost importu z Niemiec.

Od pewnego czasu Anglia stara się zdobyć dla siebie rynki naddunajskie i bałkańskie. Ma ona tę przewagę nad Niemcami, że płaci gotówką w funtach angielskich, będących walutą o charakterze międzynarodowym, Niemcy natomiast w wypłatach zagranicznych posługują się systemem clearingowym i kompensacyjnym. W tej chwili następuje rozgrywka między Niemcami a Anglią.

Ekspansja włoska znajduje się na dalszym planie, a usiłowania francuskie nawiązania stosunków handlowych z krajami naddunajskimi i bałkańskimi nie dały dotychczas poważniejszych wyników. Niemcy pragną rozwiązania międzynarodowej komisji Dunaju, a w miejsce jej chcą utworzyć komisję złożoną z przedstawicieli krajów położonych nad Dunajem pod kontrolą Niemiec. Ostatnio zawarły Niemcy szereg korzystnych układów handlowych z wymienionymi krajami. Kraje te jednak obawiają się zbytniego uzależnienia od Niemiec, dążą do uprzemysłowienia i szukają pomocy finansowej w Anglii.

Z LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI



Sensacją niedzielnych mistrzostw lekkoatletycznych Polski był pojedynek Kusocińskiego z Nojim w biegu na 5.000 m. Na dolnym zdjęciu Noji zwycięsko kończy bieg. U góry po lewej trzej zwycięzcy emocjonującego biegu przed chwilą rozdania na sposób olimpijski nagród. Stoją Kusociński, który zadziwił dobrą formą i tylko nieznacznie uległ mistrzowi Polski, Noji i Soldan. Na zdjęciu po lewej rewelacyjna sztafeta Orląt z Dęblina (drugi od lewej Gąssowski), która wygrała sztafetę 4 × 100 m

SPORT

Pięściarze walczyć będą z Szwajcarią

Poznań. — PZB ostatecznie sfinalizował rokowania o spotkanie międzypaństwowe ze Szwajcarią. Zawody odbędą się definitywnie 11 grudnia rb. w Polsce. W tym samym dniu drugi garnitur polski walczyć będzie z Łotwą. Spotkanie z Węgrami odbędzie się w przyszłym roku 12 lutego również w Polsce.

Sensacyjna porażka Cracovii

Cracovia bawiła w niedzielę w Chrzanowie, gdzie w meczu towarzyskim z drużyną Fabloku doznała sensacyjnej porażki 1:6 (1:2). Fablok należy do czołowych drużyn krakowskiej ligi okręgowej, nie mniej klęska mistrza Polski wskazuje jeszcze raz na nadzwyczaj słabą formę drużyny krakowskiej. Jedyny punkt dla Cracovii zdobył Korbas.

Piłka nożna

Policyjny K. S. rozegra w środę spotkanie towarzyskie z drużyną komb. Pogoni. Zawody odbędą się na arenie łazarskiej o godz. 19.

Kombinowany zespół Sosnowca złożony w większości z graczy Unii sosnowieckiej pokonał Slavię z Rudy niespodziewanie wysoko w stosunku 10:3 (4:1).

O wejście do ligi krakowskiej pokonały Mościce w Mościcach K. S. Kabel w stosunku 3:1 (2:0). W Krakowie w takim samym spotkaniu Dąbski K. S. zwyciężył Azotanię z Jaworzna 4:0 (3:0).

Pływanie

Zachęcony powodzeniem sportowym i organizacyjnym — bo finansowo nie bardzo się powiodło — zawodów międzypaństwowych z Finlandią, Polski Związek Pływacki energicznie zabiera się do pracy nad realizacją treningowego wyjazdu czołowych pływaków na Węgry oraz sprowadzeniem pływaków amerykańskich na kilka startów do kraju. Z pływakami amerykańskimi kontakt nawiązany został przez trenera Steppa i dlatego istnieje duża nadzieja realizacji tych zamierzeń.

Ustalony już został również rewanż z Finlandią w przyszłym roku. Zawody te mają się odbyć w dn. 30 i 31 lipca przyszłego roku w Helsinkach na nowym olimpijskim stadionie pływackim, którego budowa ma być do tego czasu ukończona. Spotkanie z Polską byłoby połączone z uroczystością poświęcenia tej pływalni.

Wobec nie najlepszej formy wykazanej przez naszych piłkarzy, prawie już postanowione zostało, że nikt na mistrzostwa do Londynu nie pojedzie. Miał by szanse jeden tylko Heidrich w stylu klasycznym, ale jego samego nie warto wysyłać. Zamiast do Londynu, ma dojść do skutku wyjazd na Węgry, który będzie dużo tańszy i przyniesie może nawet większe korzyści.

Tenis

Na kortach tenisowych Krakowa odbyło się finałowe spotkanie tenisowe o mistrzostwo Polski KPW pomiędzy drużynami Torunia i Krakowa. Zwyciężył Toruń w stosunku 4:1, zdobywając mistrzostwo.

Poćwiartowane zwłoki w worku

Makabryczne odkrycie — Kto zamordował mieszkańca Kamieńska?

Łódź, 26. 7. — Kamieńsk, mała miejscowość w pow. piotrkowskim przeżywa obecnie wstrząsającą tragedię, która głośnym echem odbiła się wśród okolicznych miejscowości.

W dniu 16 bm. mieszkaniec Kamieńska wyjechał rowerem, mając przy sobie większą ilość pieniędzy. Do opuszczenia domu rodzinnego zmusiły go sprawy handlowe. Miał on mianowicie w najbliższym czasie załatwić kilka spraw i tego samego dnia wrócić do domu. Gdy jednak po kilku dniach nie wracał, rodzina zameldowała o tym policji, która wszczęła dochodzenie. Wstępne badania nie dały rezultatu, rozpoczęto więc dochodzenia w całej Polsce. Za zaginionym rozpisano listy gończe.

W tych dniach organa policji stanęły wobec tajemniczej zagadki. W pobliskiej rzece znaleziono mianowicie zwłoki nieznanego mężczyzny, zmasakrowane w nieludzki sposób. Zwłoki były zapakowane w worek.

Gdy tajemniczy ładunek wyciągnięto z wody, wieśniakom, którzy pierwsi dokonali makabrycznego odkrycia, przedstawił się krew w żyłach mrożący widok. W worku znajdowały się zwłoki poćwiartowane w nieludzki sposób. Kończyny były odcięte od kadłuba i walały się w kałuży krwi.

O tym odkryciu doniesiono policji, która wdrożyła pierwsze kroki. Ustalono, że zamordowanym w straszny sposób okazał się zaginiony 30-letni mieszkaniec Kamieńska Kuśnierek Stefan, który właśnie przed kilkoma dniami wyjechał z domu w sprawach handlowych.

Policja stanęła wobec tajemniczej zagadki kto zamordował Kuśnierka? Jakie były motywy tego morderstwa? Kuśnierek miał przy sobie większą ilość gotówki, zachodzi więc podejrzenie, że morderstwa dokonano na tle rabunkowym. Dla ujęcia sprawców zarządzono w całej okolicy obławę.

Jak do tej pory szczegółów śledztwa nie możemy ujawnić ze względów zrozumiałych.

Wykrycie zabójcy śp. Chrostowskiego

Jak wykazały dochodzenia policyjne, zbrodni dokonał znany bandyta Kozioł — Pościg za groźnym bandytą trwa

Warszawa (Tel. wł.) Władze śledcze prowadzące dochodzenia przeciwko bandycie, który dokonał morderstwa na śp. Chrostowskim w Golkowie, zebrały materiały, z których wynika, że zbrodni dokonał znany policji dobrze bandyta, Eugeniusz Kozioł.

W zakładzie medycyny sądowej dokonano sekcji zwłok zastrzelonego przez nieznanego osobnika na nabrzeżu warszawskim szofera Zielińskiego. Istnieją przypuszczenia, że tego zabójstwa również dokonał bandyta Kozioł.

W związku z tymi morderstwami, władze policyjne dokonały dzisiejszej nocy obławy na Powiślu. Obława trwała przez kilka godzin i przyniosła w rezultacie połów w formie 18 osób, poszukiwanych przez policję i sądy.

Rzucił się pod pociąg z miłości dla ojca

Wstrząsające samobójstwo chłopca, który chciał okupić śmiercią wyrządzoną rzekomo krzywdę ojcu

Sambor, 26. 7. Miejscowość Biskowiec pod Samborem była terenem wstrząsającego samobójstwa 14-letniego ucznia 6 klasy szkoły powszechnej Edwarda Zajączkowskiego.

Młody chłopiec, syn miejscowego kolejarza bawił się z rówieśnikami w ogrodzie obok stacji kolejowej. W międzyczasie między chłopcami doszło do sprzeczki, podczas której Zajączkowski poturbował troszkę syna zwierzchnika swego ojca.

Poturbowany chłopiec pobiegł oczywiście do domu i poskarżył się ojcu. Skutkiem tego pomiędzy starszymi wywiązała się dość ostra wymiana zdań.

Bardzo ambitny chłopiec przypuszczając w swej naiwności dziecięcej, że czyn jego może sprowadzić dla jego ojca przykre konsekwencje, postanowił okupić go śmiercią.

W tym celu uciekł z domu i w chwili przejeżdżania pociągu towarowego z Sambora do Chyrowa rzucił się pod koła lokomotywy, ponosząc śmierć na miejscu.

Krwawe zakończenie libacji

Noże, łomy i siekiery w robocie — 5 osób odniosło rany

Łódź, 26. 7. W mieszkaniu 30-letniego Wacława Bilewskiego przy ul. Konarzewskiego 55, w czasie odbywającej się libacji z okazji imienin żony Bilewskiego, Anny, doszło na zakończenie do krwawej bójki na noże, łomy i siekiery, w wyniku której zostało 5 osób rannych.

Ciężej ranni zostali 26-letni Czesław Gębalski, któremu siekierą rozcięto głowę, tak że nieprzytomnego odwieziono do szpitala, oraz 27-letni Mikołaj Sawczew, któremu nożem rozpruto brzuch, tak że wypłynęły jelita.

Dalej ranni zostali Bilewski, który odniósł rany rąbane głowy i doznał obcięcia palca u lewej ręki, Stanisław Kabza i żona Bilewskiego Anna.

Zarządzone zostało dochodzenie i 4 uczestników awantury zatrzymano.

Tragiczny koniec zabawy

10-letnia dziewczynka wpadła pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu

Łódź, 26. 7. Na szosie z Piotrkowa do Łodzi przy wsi Gaj, samochód prowadzony przez szofera Stefana Makarewicza z Radomska, najechał na przebiegającą przez jezdnię 10-letnią Irenę Świątczak.

Dziewczyna, wzorem innych dzieci przebiegła przez jezdnię parokrotnie przed nadjeżdżającym wozem. Szofer zwolnił nieco jazdy i dawał sygnały ostrzegawcze, jednak mimo to Świątczakówna w ostatniej chwili wyskoczyła, a usiłując przebiec szosę, padła wprost pod koła.

Kierowca nie zdołał już zatrzymać samochodu i Świątczakówna poniosła śmierć wskutek pęknięcia czaszki i innych obrażeń.

Stwierdzono, że winę ponosiła sama zabita, tak że szofera zwolniono.

Księstwo Kentu w Rumunii



Do Bukaresztu przybyli na pogrzeb zmarłej królowej Marii, jako reprezentanci króla Jerzego — księstwo Kentu. Na zdjęciu powitanie na lotnisku.

Trzy osoby spaliły się żywcem

Warszawa. (Tel. wł.) W kolonii Unin, w pow. garwolińskim wybuchł pożar, w czasie którego spalili się w stodole trzej synowie właścicielki zagrody Katarzyny Szałkowej. (w)

Likwidacja szajki fałszerzy monet

Katowice, 26. 7. Policja katowicka zlikwidowała szajkę fałszerzy monet z 62-letnią Augustyną Biegaj, obyw. niemiecką, zam. w Piotrowicach (Kilińskiego 34) na czele.

Pomocni jej w tym byli m. i. 36-letnia Maria Sitek z Ligoty (Ligocka 1) i 40-letni Michał Cebula (tamże).

U Biegajowej znaleziono kompletną mennicę fałszywych monet. Biegajowa była już karana za kolportaż fałszywych 100-złotówek, które fabrykował jej syn Antoni, odsiadujący obecnie karę 6-letniego więzienia w Cieszynie.

Osadzono ich w więzieniu. (AJS)

Tragiczne wypadki

Wiedeń. (PAT). W pobliżu Linzu nastąpiło zderzenie wagonu motorowego z pociągiem osobowym. Jedna osoba została zabita, a kilka odniosło ciężkie rany.

Koszyce. (PAT). W zakładach produkcji miedzi we wschodniej Słowacji nastąpił wybuch kotła ze smołą. Jeden robotnik poniósł śmierć, a 9 zostało ciężko rannych, a 4 lżej.

Za zniesławienie marsz. Piłsudskiego

Toruń. (Tel. wł.) Toczył się drugi proces o zniesławienie marsz. Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł szofer Czesław Wojciechowski, który od 9 czerwca przebywa w areszcie śledczym.

Skazano oskarżonego na podstawie art. 2 ustawy z dnia 7 kwietnia rb. na karę więzienia przez 10 miesięcy, oraz ponoszenie kosztów w wysokości 40 zł, zatrzymując W. w areszcie. (z)

Piorun poranił dwie osoby

Sieradz, 26. 7. Dnia 25 bm. podczas gwałtownej burzy, przeciągającej nad miastem o godz. 14, uderzył piorun w dom p. Króla (ul. P. O. W. 98), rażąc w mieszkaniu spożywające obiad dwie osoby — Marię Król i córkę jej Władysławę Królównę, lat 19, członkinię S. N.

Matka uległa ciężkiemu poparzeniu nóg, a córka skutkiem zapalenia się na niej ubrania, poparzeniom całego ciała.

Nieszczęśliwe ofiary wypadku odwieziono natychmiast do szpitala św. Józefa. Władysława Królówna walczy ze śmiercią, a matka jej również jest w stanie groźnym.

Dwie kobiety zachorowały na pryszczycę

Piotrków Kujawski, 26. 7. — Od kilku dni osada Piotrków Kujawski jest poruszona wieścią o chorobie dwóch kobiet na pryszczycę.

Na tę tak niebezpieczną chorobę zapadły pp.: Grosmanowa i. Mirzejewska. Ustawiczne torsje, piana na ustach oraz wrzody na podniebieniu i rękach to symptomy tej niebezpiecznej choroby.

Obie chore niewiasty znajdują się pod ciągłą opieką dra Dembnickiego.



Przyjemny wyraz „twarzy" robi słynny amerykański koń wyścigowy „Dauber" pozując fotografowi.

Przez omyłkę uprowadzili babkę

W ciemnościach nocnych zawodzą nawet oczy zakochanego — Pełen niesamowitego humoru proces w Rumunii

Bukareszt (Tel. w.) Przed sądem w Bukareszcie toczył się pełen niesamowitego humoru proces, którego tło przedstawia się następująco:

Jeden z mieszkańców gm. Daruvar pod Bukaresztem 18-letni Jovan Iltsch od dłuższego czasu płonął miłością do pięknej Heleny Sawitsch, pieszcząc w marzeniach swych nadzieję pojęcia jej za małżonkę. Niestety rodzice pięknej Rumunki przeciwni byli z różnych powodów projektowanemu małżeństwu młodych.

Z drugiej zaś strony piękna Helena dowiedziawszy się o kilku niezbyt korzystnych sprawkach ukochanego postanowiła kategorycznie z nim zerwać.

Zrozpaczony młodzieniec wpadł na sensacyjny iście w amerykańskim stylu pomysł. Mianowicie wspólnie z przyjaciółmi uradził, że porwie narzeczoną i następnie uprowadzi ją w leśiste okolice Rumunii.

Po opracowaniu planu porwania, trzej koledzy zawiedzionego amanta wtargnęli nocą do mieszkania Sawitschów otrzymawszy przedtem od zakochanego ściśle instrukcje oraz plan domu, w którym oznaczony był pokój sypialny młodej Rumunki.

I tu właśnie pech spłatał niemiłosiernego figla młodocianym porywaczom. Mianowicie młodzieńcy wtargnawszy do pokoju, w którym spała niewierna narzeczona, nie tracąc chwili czasu porwali śpiącą w łóżku kobietę, owinęli w przygotowane przedtem koce i następnie wynieśli z domu.

Po pewnym czasie, gdy byli już daleko od domu, ku wielkiemu swemu zdziwieniu i przerażeniu stwierdzili wspólnie z pechowym narzeczonym, że zamiast pięknej Heleny porwali przez omyłkę jej 58-letnią babkę. Młody Rumun wpadł z tego powodu w taką furię, że straciwszy zupełnie panowanie nad sobą pobił dotkliwie Bogu ducha winną staruszkę.

Epilog tej tragikomicznej historii zakończył się przed sądem, który skazał niefortunnego porywacza za zorganizowanie napadu i porwanie na 2 lata więzienia.

Krwawica robotnika idzie na „czerwoną" Hiszpanię

„Obrońców" proletariatu nie obchodzi nędza polskich robotników — Zamiast na FON — na „czerwoną" Hiszpanię — Co na to władze?

Łódź, 23. 7. — We wszystkich niemal większych zakładach pracy na terenie całej Polski sprzedawane są przez Związki klasowe znaczki na „czerwoną" Hiszpanię.

Odpowiednio wyszkoleni oczajdusze zapewniają naiwnych robotników, że pieniądze przeznaczone są na głodne dzieci (czyje?), toteż słabo orientujące się masy chętnie składają ofiary, aby po niewczasie dowiedzieć się, że dali ciężko zapracowane pieniądze na „głodne dzieci w Hiszpanii".

Jak wygląda ta pomoc dzieciom, nietrudno się domyśleć, mając żywo w pamięci artykuły dziennikarzy i opowiadania naocznych świadków tej „czułej" opieki satrapów stalinowskich.

Uważnego obserwatora uderza fakt niezwykłej wrażliwości „towarzyszy" ze związków klasowych na los komunistycznej zgrai podpalaczy świata, a zupełny brak zainteresowania dla nędzy, czającej się ze wszystkich zaułków miast i wsi polskich.

Nic też dziwnego, że związki klasowe zbierają fundusze na pomoc dla coraz bardziej biorących w skórę swoich towarzyszy hiszpańskich, wszak łączy ich wspólna idea i wspólna nienawiść do wszystkiego, co narodowe i katolickie.

Jeśli istnieje między nimi pokrewieństwo duchowe, to zapewne w tych samych warunkach nasi „towarzysze" ze związków klasowych zachowaliby się podobnie, jak i ich pobratymcy w „czerwonej" Hiszpanii, a więc najprawdopodobniej zaczęliby od mordowania księży i palenia kościołów.

Można by przytoczyć cały szereg faktów potwierdzających powyższe wnioski, ograniczymy się jednak do stwierdzenia, że już słyszeliśmy, jak Drobner wołał, by palić kościoły, a na ulicach widzieliśmy obnoszone portrety Stalina, Caballero i okrzyki, oraz słyszeliśmy „Precz z wojskiem, niech żyje milicja!".

Deklamowanie o patriotyzmie w ostatniej dobie podyktowane jest koniecznością zmiany taktyki, dla utrzymania coraz bardziej rzedniejących szeregów, a nie, jak chcą niektórzy, wyrazem troski o przyszłość państwa polskiego.

Dnia 21 czerwca rb. odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej, na którym powołano do komitetu wykonawczego między innymi i czołowego działacza związków klasowych.

Fakt ten nasuwał przypuszczenie, że od tej chwili związki klasowe zerwą z tradycją i rozpoczną energiczną zbiórkę na FON. A tu tymczasem nadal sprzedaje się znaczki — na „czerwoną" Hiszpanię.

W zakonspirowanych okolicznościach, przy zachowaniu pewnych środków ostrożności, znaczki takie można nabyć u każdego delegata i poborcy fabrycznego.

Znaczki koloru zielonego, różnej wartości, zaopatrzone są w firmę Zw. Zawodowego Robotników i Robotnic Przem. Włókienniczego w Polsce, który, jak wiadomo, jest związkiem klasowym i którym kieruje prezes Szczerkowski, obecny wiceprezydent m. Pabianic.

Co na to wszystko powołane władze?

Społeczeństwo polskie pamięta dochodzenie, prowadzone przeciwko komitetowi pomocy najbiedniejszym narodowcom i domaga się również energicznych zarządzeń i wyjaśnienia całej tej sprawy. **H. S.**

Kto należy do „Rotary Clubu" w Łodzi?

Artykuł nasz wywołał w Łodzi niebywałą sensację — Głosy czytelników

Łódź, 26. 7. — Wczoraj ogłosiliśmy nazwiska ludzi, należących do masonerii. Nasze rewelacje wywołały wśród czytelników niebywałą wręcz sensację.

Numer nasz został dosłownie rozchwytany. W kawiarniach, na ulicach i w fabrykach szeroko komentowano podane informacje.

Ze strony czytelników otrzymaliśmy szereg telefonów, w których czytelnicy wyrażają naszemu pismu pełne uznanie za akcję w kierunku demaskowania organizacji o charakterze międzynarodowym, biorącej udział w zakulisowym życiu Łodzi.

Czytelnicy dostarczyli nam szereg nowych nazwisk znanych powszechnie osób, które biorą udział w życiu lóż masońskich.

Przy okazji postaramy się opublikować doniesienia naszych cytelników, prosząc o dalsze współdziałanie w rozpoczętej przez nas akcji.

Gadaniem się szkoły nie zbuduje

Ujazd, 25. 7. — Kilkakrotnie już ukazywały się zapowiedzi o budowie szkoły publicznej w Ujeździe. Komitet budowy, któremu przewodniczy wójt p. Wodzyński, dba starannie o to, aby z każdego posiedzenia dać sprawozdanie do prasy. Nie znającym stosunków w Ujeździe mogłoby się zdawać, że szkoła jest już pod dachem, że wkrótce nastąpi oddanie jej do użytku. Tymczasem budowa utknęła na martwym punkcie. Wykopano doły na fundamenty i zwieziono trochę cegły, która okazała się nieprzydatna do budowy.

Czas skończyć z huczną i buńczuczną reklamą, a zabrać się do dzieła z zapałem, aby zadać kłam coraz bardziej upowszechniającej się dwuwierszowej zwrotce: „Może za lat dwieście, stanie szkoła w mieście".

Przyjechali wozem na rabunek

Na plebanii złodzieje zostali spłoszeni — Fala złodziejstw zastraszająco rośnie

Warszawa. (Tel. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano zuchwałego napadu na plebanię w Rembertowie, mieszczącą się przy alei Niepodległości.

Złodzieje zajechali przed plebanią wozem i przystawili drabinę, po której dostali się na balkon. Dostawszy się do środka, poczęli rozbijać zamki i plądrować. Szmery te zbudziły ks. prob. Wasia oraz wikarego ks. Mariana Wolskiego. Wikary zerwał się z łóżka i spłoszył rabusiów, którzy zbiegli tą samą drogą.

Do uciekających oddano kilka strzałów na postrach. Strzały te obudziły sąsiadów, którzy również poczęli strzelać w kierunku uciekających, jednakowoż strzały te chybiły, a bandyci zbiegli do lasu.

Tejże samej nocy próbowano dokonać w Rembertowie kilku kradzieży, z których jedna tylko się udała, mianowicie w mieszkaniu Lisowskiego skradziono rzeczy wartości 200 zł. (w)

Nie udały się kombinacje „krajoznawców" Żydów

Gdynia. (Tel. wł.) Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze urządziło w osadzie rybackiej Karwi nad Bałtykiem „kolonie", wynajmując na ten cel kilka pensjonatów. Amatorów na te kolonie nie brakło, gdyż „krajoznawcy" żydowscy opłacali minimalną taksę kuracyjną jako rzekomo „koloniści", choć za pobyt w pensjonatach płacili normalnie jak inni letnicy, a więc 6—7 złotych dziennie.

O tej kombinacji dowiedziało się starostwo w Wejherowie, które wysłało do Karwi specjalną komisję. Komisja ta stwierdziła, że „krajoznawcy" winni byli opłacać normalną taksę kuracyjną, dlatego też zlikwidowała „kolonię", wyznaczając takie same opłaty dla Żydów, jakie wnoszą inni letnicy.

Tajemnicze morderstwo

Piotrków, 25. 7. — W dniu 23 bm. w rowie napełnionym wodą pod Kamieńskiem znaleziono zwłoki mężczyzny lat 30.

Zwłoki były w okropny sposób zmasakrowane jakimś ostrym narzędziem. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że zabitym jest Stefan Kuśmierka z Kamieńska, który przed tygodniem wyjechał z domu rowerem.

Roweru nie odnaleziono. Za sprawcami mordu policja prowadzi dochodzenie.

Inspektor Pracy w Pabianicach

Pabianice, 26. 7. Z dniem 1 sierpnia rb. uruchomiony miał być w Pabianicach obwodowy Inspektorat Pracy XVII obwodu. Wynajęty został już nawet lokal przy ul. Moniuszki i poczynione przygotowania.

Ze względu na urlop Okr. Inspektora Pracy sprawa ta, jak nas informują, zostanie odroczona i uruchomienie Inspektoratu Pracy w Pabianicach nastąpi dopiero w połowie sierpnia rb.

500 robotników zostało zredukowanych

Radomsko, 26. 7. — Firma „Konstruktor", budująca most na rzece Warcie, wymówiła pracę wszystkim zatrudnionym przy budowie robotnikom.

Również firma „Termak", budująca odcinek autostrady między Folwarkami a Płonnicami, wymówiła pracę 318 robotnikom. Ogółem wymówiono pracę 500 robotnikom.

Robotnicy ci rekrutowali się z najbiedniejszej warstwy ludności z Radomska oraz małorolnych i bezrolnych z okolicznych wsi.

Utonął w Wolborce

Tomaszów, 25. 7. W czasie kąpieli w rzece Wolbórce utonął mieszkaniec Będkowa 20-letni W. Legoziński.

Topielca wyłowiono z rzeki po upływie kilku godzin.

Aresztowanie Żydów-komunistów

Warszawa, 25. 7. W Warszawie aresztowano znowu trzech Żydów znanych działaczy komunistycznych. Aresztowanymi są Herszt Schicht (Grzybowska 3), Srul Weinberg oraz Wolf Szpicberg obaj bez miejsca stałego zamieszkania.

Podczas rewizji znaleziono przy komunistach Żydach bibułę partyjną oraz rękopis odezwy podpisanej przez „czerwoną" pomoc (oddział Komunistycznej Partii Polskiej).

Żydzi komuniści zostali osadzeni w warszawskim więzieniu śledczym.

KRONIKA PABIANIC

Cech Fryzjersko - Perukarski ku czci swej Patronki. W ub. poniedziałek rano o godz. 6,30 w kościele N. M. P. odprawiona została uroczysta msza św. ku czci Patronki Chrześcijańskiego Cechu Fryzjersko-Perukarskiego powiatu łaskiego św. Marii Magdaleny i na intencję 30-lecia istnienia cechu. Przed nabożeństwem zebrali się bardzo licznie członkowie cechu oraz uczniowie, po czym ze sztandarem cechu udano się do kościoła. Po nabożeństwie wszyscy zebrani spędzili jeszcze razem przy wspólnej herbatce w sympatycznym gronie kilka chwil. W uroczystości tej wzięła również udział delegacja cechu łaskiego ze sztandarem.

Zasłabnięcie na ulicy. Witkowska J., bez stałego miejsca zamieszkania, zasłabła na ul. Kościuszki. Przybyłe pogotowie P. C. K. odstawiło ją do szpitala miejskiego.

Nie wolno przeładowywać wozu i znęcać się nad końmi. Marek Stanisław, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 10, przeładował wóz, a gdy koń go nie mógł uciągnąć, znęcał się nad nim. Znajdujący się w pobliżu policjant spisał protokół nielitościwemu furmanowi.

Kradzieże. Łyskawa Antonina, zam. przy ul. Mielcarskiego, zameldowała, że Burda A., zam. we wsi Karniszewice, skradła jej sakiewkę. Na szkodę Szychowskiej Anny, zam. przy ul. Żytniej 32, w czasie jej nieobecności w mieszkaniu nieznany sprawca skradł 9 m materiału wartości 25 zł. Przesmyckiemu Józefowi, zamieszkałemu przy ul. Zachodniej, skradli nieznani sprawcy z ogrodu 70 kg ogórków wart. 15 zł.

Płot przy Gimnazjum Męskim szpeci jeszcze ulicę. Mimo ostrego zarządzenia uporządkowania domów i płotów, są jeszcze właściciele względnie zarządzający posesją, którym się widocznie wydaje, że stanowią oni pewien wyjątek. Do takich zalicza się Gimnazjum Męskie, którego długi brzydki płot obala się po prostu na ulicę Pułaskiego i nie został dotąd usunięty względnie naprawiony. Płot ten szpeci ulicę, a poza tym wywołuje słuszne komentarze u tych, którzy musieli bezwzględnie w stosunkowo krótkim terminie do wydanego zarządzenia się zastosować.

KRONIKA ZGIERZA

Komunikat Stronnictwa Narodowego. W piątek, dnia 29 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy ul. Pierackiego 28 odbędzie się miesięczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego, na którym aktualny referat polityczny wygłosi prelegent z Łodzi. O liczne i punktualne przybycie wszystkich członków uprasza zarząd.

O przepisy sanitarne. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości wszystkim właścicielom sklepów kolonialno-spożywczych, owocarni, piekarni, składów wędlin, mięsa, zakładów fryzjerskich itp., że do dnia 1 sierpnia we wnętrzu lokalu, sklepu, składu,, czy zakładu winny być umieszczone w miejscu widocznym przepisy sanitarne, które nabyć można w biurze Wydziału Zdrowia przy ul. Dąbrowskiego 35. Kto nie wywiesi tych przepisów w sklepie do dnia 1 sierpnia, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

KRONIKA SIERADZA

Dzika igraszka. W niedzielę, dnia 24 bm. zgraja dzieciarni ulicznej napastowała na chodniku (Pl. M. Piłsudskiego) 60-letnią staruszkę Koronową, popychając ją, naigrawając się z niej w obrzydliwy sposób. Staruszka wreszcie została przewrócona, skutkiem czego uległa silnym potłuczniom ręki. Wobec tego społeczeństwo zwraca za pośrednictwem „Orędownika" uwagę rodzicom na zachowanie się ich dzieci, świadczące ujemnie o ich wychowaniu, oraz pod adresem kierownictwa domu starców, gdzie przebywa Koronowa, by roztoczono baczniejszą uwagę nad zdradzającą stan anormalny nieszczęśliwą staruszką, by nie tułała się dowolnie po ulicach miasta nie tylko w dzień lecz i w nocy.

KRONIKA TOMASZOWA

O zwiększenie stanu zatrudnienia. Zarząd Miejski czyni starania o uzyskanie dodatkowych kredytów na prowadzenie robót publicznych oraz o zwiększenie liczby zatrudnionych na robotach finansowanych z Funduszu Pracy. Liczba zatrudnionych w obecnym sezonie wynosi zaledwie 70 procent w stosunku do stanu zeszłorocznego.

Kredyty dla kupiectwa. Dzięki staraniom zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Tomaszowie, Bank Związku Spółek Zarobkowych przyznał kupiectwu chrześcijańskiemu odpowiednie kredyty, z których kupcy korzystać będą w formie pożyczek w granicach od 300 do 1.600 zł.

Szkoła dla dzieci niedorozwiniętych. W wyniku starań Rady Szkolnej i nauczycielstwa w Tomaszowie otwarta zostanie specjalna szkoła dla niedorozwiniętej umysłowo młodzieży szkolnej.

KRONIKA RADOMSKA

Przed otwarciem nowej linii kolejowej. Od dwóch lat prowadzone są roboty nad budową nowej linii kolejowej łączącej bezpośrednio Łódź z Częstochową, Krakowem i Katowicami. Linia ta przebiega przez część pow. radomszczańskiego. W najbliższym czasie nastąpi ukończenie robót i otwarcie nowej linii kolejowej, której istnienie przyczyni się niewątpliwie do ożywienia odciętej od Radomska części powiatu.

KRONIKA SULEJOWA

Zanik wpływów socjalistycznych w Sulejowie. Dzięki energicznej pracy Stronnictwa Narodowego w Sulejowie z prezesem prof. T. Klingiem na czele, wpływy socjalistów, które dotąd były dość silne, na terenie Sulejowa zmalały do minimum. Zlikwidowano więcej niż połowę żydowskich straganów, których miejsce zajęli Polacy, w przeważnej części bezrobotni. Robotnicy sulejowscy zrozumieli, że „czerwoni" bonzowie używali ich wyłącznie w obronie żydowskich kapitalistów, jak się to już mieli niejednokrotnie możność przekonać podczas różnych zatargów i strajków. Niedługo przyjdzie czas, że na terenie Sulejowa nie będzie ani jednego socjalisty.

Lipiec
27
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Pantaleon, Natalia p.
Czwartek: Innocenty p.
Kalendarz słowiański
Środa: Wszebor
Czwartek Świętomir
Słońca: wschód 4.03
zachód 19.53
Długość dnia 15 g. 50 min.
Księżyca: wschód 4.34, zachód 19.33
Faza: Nów o 5 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
Tel. 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Piłsudskiego 19, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 163, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Brat marnotrawny".
Teatr Letni — „Dama od Maksyma".

KINA

Corso — „Błękitna załoga" i „Zielony sygnał".
Ikar — „Błękitna parada" i „Ziemia Torello".
Oświatowy-Słońce" — „Węzły miłości" i „Zaczęło się w pociągu".
Palace — „Zakochani wrogowie".
Przedwiośnie — „Po burzy".
Rialto — „Kraj miłości".
Stylowy — „Król burleski".

KOMUNIKATY

Artykuły: „Kohn w stroju dyplomatycznym" oraz „Ejtingon tajny władca Łodzi" z przyczyn technicznych zamieścimy dopiero w numerze jutrzejszym.

KRONIKA MIEJSCOWA

„Instrukcje służbowe

dla pracowników szpitali publicznych i samorządowych". Pod powyższym tytułem ukazała się książka w nakładzie łódzkiego Zarządu Miejskiego.

Przeciw pośrednikom w urzędach skarbowych.

W okólniku, wydanym do urzędów skarbowych Izba Skarbowa wyjaśniła, że interwencja w sprawach osób trzecich (podatników) w urzędach skarbowych przysługuje przedstawicielom organizacyj (stowarzyszeń, związków) wyłącznie w w sprawach członków, przy czym każda organizacja ma prawo upoważnić jednego delegata na 100 członków i ewtl. jednego zastępcę. Adwokaci i aplikanci adwokaccy mogą występować w sprawach podatników za każdorazowym indywidualnym upoważnieniem.

Zarządzenie ma na celu niedopuszczenie do urzędów zawodowych pośredników, którzy będą zatrzymywani i pociągani do odpowiedzialności karnej.

Odstępne — równa się kaucji

W związku z orzeczeniem głównej komisji rozjemczej w Warszawie, która w toku prac nad unormowaniem warunków pracy dozorców domowych wydała orzeczenie, iż tzw. odstępne pobierane przez właścicieli nieruchomości przy angażowaniu do pracy dozorców domowych, należy traktować jako kaucję. Obecnie w Łodzi organizacje dozorców podjęły akcję, aby umowa zbiorowa została uzupełniona podobną klauzulą.

Wskazać trzeba, że dotychczas praktykuje się pobieranie odstępnego, szczególnie przez Żydów i to niejednokrotnie w tzw. lepszych domach po kilka tysięcy złotych. Wprowadzenie powyższego zastrzeżenia położyłoby kres wyzyskowi dozorców domowych.

ZE ŚWIATA PRACY

Szewcy niezadowoleni

Ostatnio w Zw. Zaw. Pracowników Szewskich, przeważnie zrzeszających chałupników pracujących dla właścicieli składów, odbyły się narady, na których podnoszono zarzuty, iż mimo obowiązującej umowy wielu właścicieli, szczególnie produkujących niższe gatunki obuwia systematycznie obniża stawki od jednostki, wskutek czego zarobki szewców skurczyły się niejednokrotnie do 25 pct.

W sprawie tej postanowiono przeprowadzić szczegółowe badania i następnie podjąć akcję w kierunku unormowania płac w tych zakładach, gdzie zostały one zniżone. Dodać trzeba, że zjawiska obrywania płac notowane są wyłącznie niemal w żydowskich zakładach.

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

Otwarcie kursu dla czeladników i mistrzów fryzjerskich

Instytut Naukowy Rzemieślniczy uruchomił drugi 2-miesięczny kurs doskonalenia zawodowego dla mistrzów i czeladników w zawodzie fryzjerskim, w sali Chrześc. Cechu Fryzjerów w Łodzi.

Po przemówieniach Leona Romanowskiego, Emila Loewego, kierownika szkoły fryzjerskiej w Warszawie, uczestnicy kursu w liczbie 25 rozpoczęli zajęcia praktyczne w zakresie nowoczesnej ondulacji, barwienia, materiałoznawstwa, kalkulacji zawodowej, organizacji zakładów i ogólnych wiadomości zawodowo-oświatowych.

W sprawie Akademii Medycznej w Łodzi

Posiedzenie komitetu organizacyjnego

Łódź, 26. 7. — W sprawie Akademii Medycznej poświęcone zostało wczorajsze posiedzenie członków komitetu organizacyjnego, odbyte w gabinecie tymcz. prezydenta miasta Mikołaja Godlewskiego.

W zebraniu wzięli udział m. in.: tymcz. prezydent Godlewski, dr Garduła, dr Skusiewicz, dr Dylewski, dr Dzierżyński, wicewojewoda Remiszewski, prezes Raabe, dyr. Chodakowski, prezes Robert Geyer, Bruno Biedermann, dr Mogilnicki.

Dokonano wyboru prezydium oraz komisyj finansowej, organizacyjnej i statutowej. Przewodniczącym komisji obrano tymcz. prezydenta Godlewskiego, a przewodniczącym komitetu ogólnego został J. E. ks. biskup Tomczak.

Strajk murarzy kanalizacyjnych

Groźba unieruchomienia robót kanalizacyjnych w Łodzi

Łódź, 26. 7. Zgodnie z uchwałą podjętą w dniu wczorajszym na zebraniu murarzy, zatrudnionych przy budowie kanalizacji, w dniu wczorajszym od rana podjęty został strajk murarzy na wszystkich odcinkach kanalizacyjnych, który objął 220 murarzy.

Jak to już podawaliśmy, domagają się oni podniesienia płac do poziomu, ustalonego przez orzeczenie komisji rozjemczej, a mian. do 10 zł dziennie za 8 godzin pracy, gdy tymczasem Zarząd Miejski płacił dotąd 7 wzgl. 8 zł.

Pozostali robotnicy na kanalizacji pracowali jeszcze, jednak gdyby strajk przedłużył się do 20 dni, oczekiwać należy wstrzymania całkowicie tych robót.

Komisja strajkowa uwiadomiła Zarząd Miejski, że w razie nieuwzględnienia żądań murarzy strajk zostanie rozszerzony przez porzucenie pracy ze strony pracowników wydziału gospodarczego, kanalizacji oraz pracowników wydziału kanalizacyjnego Zarządu Miejskiego.



Projekt gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi

Naciągnęli na chińskie dostawy

Oszustami i tym razem okazali się Żydzi

Łódź, 25. 7. — Obywatele pejsaci mniejszości wszelkie zatargi międzynarodowe wykorzystują dla własnych celów zarobkowych.

Tak było w Łodzi z początkiem wojny domowej w Hiszpanii, obecnie zaś pomysłowy „obywatel" Jankiel Markowski, bez bliższego adresu, występował w charakterze agenta i mając do pomocy prawdopodobnie wynajętego autentycznego Chińczyka, czasowo zamieszkałego w Gdańsku, pod pozorem grubych dostaw do Chin naciągnął kilkunastu hurtowników włókienniczych w Łodzi na sumę 11 400 zł, które mu wypłacono za pośrednictwo przy zawieraniu transakcji.

Markowski po wyłudzeniu pieniędzy zniknął z horyzontu. Jak zdołaliśmy ustalić, pomysłowy oszust naciągnął kilku dalszych hurtowników w Łodzi oraz w Warszawie, tak że suma strat powiększy się.

Babskie rady przyczyną śmierci

Chora wypiła całą buteleczkę lekarstwa, ponosząc śmierć

Łódź, 26. 7. — Mieszkanka wsi Wola Wężykowa pod Łodzią, 60-letnia Michalina Komorowska, będąc chorą zwróciła się do lekarza, który przepisał jej krople, zalecając używać dwa razy dziennie po 20 kropli.

Komorowska po powrocie od lekarza naradzała się z kumoszkami, które uchwaliły jednomyślnie, że lekarstwo może być dobre, ale lekarz zalecił używać specjalnie małą ilość, by chorobę przedłużyć i zarobić jeszcze na dalszych wizytach.

Komorowska zgodnie z uchwałą zażyła wieczorem całą zawartość buteleki i ułożyła się spać.

Rano znaleziono w łóżku trupa.

Władze zarządziły dochodzenie celem stwierdzenia faktycznych powodów tajemniczego zgonu.

Wznosili okrzyki przeciw wojsku

Sąd skazał socjal-komunistów po 10 miesięcy więzienia

Łódź, 26. 7. W czasie pochodu socjalistyczno-komunistycznego w dniu 1 maja rb. mimo haseł, umieszczonych na afiszach przez PPS w sprawie konieczności utrzymywania zbrojnej siły dla obrony kraju, uczestnicy pochodu wznosili okrzyki skierowane przeciwko wojsku.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Głównej policja wyłowiła z grupy uczestników pochodu trzech osobników, a mian. Ignacego Osińskiego, Jakuba Spektora i Erwina Ilnera, którzy wznosili okrzyki „Precz z wojskiem i mundurami wojskowymi!"

Sąd skazał Ignacego Osińskiego, Spektora i Ilnera każdego na 10 miesięcy więzienia. Spektora nadal pozostawiono na wolności ze względu na chorobę płuc.

KRONIKA DNIA

Na Bałuckim Rynku na tle konkurencji został pobity przez kilku współwyznawców kupiec żydowski Icek Rajs, zam. przy ul. Zgierskiej 119. Rajs odniósł rany tłuczone głowy, doznał wybicia zębów i innych okłaczeń. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Przędzalnianej po raz wtóry w ciągu dwóch dni został pobity 55-letni Franciszek Zaborowski, zam. przy ulicy Przędzalnianej 107 i doznał rozbicia głowy oraz uszkodzenia szczęki. Rannego opatrzyło pogotowie.

W mieszkaniu własnym przy ul. Głowackiego 10 usiłował pozbawić się życia przez zażycie jodyny Ludwik Szteremowski. Desperatowi udzieliło pomocy pogotowie.

Do składu przy ul. Piłsudskiego 26 włamali się złodzieje, lecz spłoszeni przez Ignacego Zawlika, zbiegli, pozostawiając narzędzia.

Strajk okupacyjny

Łódź, 26. 7. — W dniu wczorajszym na tle systematycznego obniżania płac powstał strajk okupacyjny w trzech fabrykach przemysłu dzianego.

W sferach robotniczych strajk ten traktowany jest jako wyraz demonstracji przeciwko przewlekaniu rokowań o umowę ogólną przez przemysłowców.

Strajk w wytwórniach pończoch

Łódź, 26. 7. — Strajk w wytwórniach pończoch kontynuowany jest w dalszym ciągu wyłącznie w żydowskich fabrykach.

Przygniatającą większość strajkujących stanowią Żydzi, a mianowicie na 3 500 wstrzymujących się od pracy jest ok. 600 Polaków.

Aresztowanie aferzysty

Łódź, 26. 7. — Jak to podawaliśmy, z polecenia władz prokuratorskich aresztowany i osadzony został w więzieniu Żyd Michał Filipowski, właściciel sali licytacyjnej (Andrzeja 1) za nadużycia na szkodę osób, które oddawały mu w komis do sprzedaży rozmaite przedmioty.

Dochodzenia przeciwko aferzyście Filipowskiemu zataczają coraz szersze kręgi. Ujawniono także, że Filipowski dopuścił się również oszustwa na szkodę Skarbu Państwa.

Tramwaj wyskoczył z szyn

Łódź, 26. 7. — Przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej wyskoczył ze szyn tramwaj nr 17 i jeszcze przejechał kilka metrów, zatrzymując się na krawężniku chodnika.

Wagon uległ nieznacznemu uszkodzeniu i po półgodzinnej przerwie został na nowo osadzony na szynach, po czym przywrócono komunikację.

Nikt z podróżnych, obsługi, ani przechodniów szwanku nie poniósł.

Dobrane małżeństwo

Łódź, 26. 7. — Nazwisko sławnego nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju aferzysty Mikołaja Kipianiego nie przestaje interesować opinii łódzkiej.

Obecnie do kompletu dochodzi żona Kipianiego — Wanda. W toku dochodzenia, prowadzonego przeciwko jej mężowi o uszustwo na rzecz wierzycieli, prywatnych banków i w sprawie domu, który był jego własnością i na którym zagwarantowane były pewne zobowiązania, ustalono, że udział w tych kombinacjach brała żona Kipianiego.

Pożar fabryki

Łódź, 26. 7. — Wczoraj o godz. 11 w fabryce firmy Kwaśner i Lindenfeld, w 3-piętrowym budynku na oddziale tkalni od iskry zatartego łożyska zapaliła się przędza.

Powstały pożar rozszerzył się z dużą szybkością. Na ratunek wezwano trzy oddziały straży, które po przeszło godzinnej pracy pożar umiejscowiły.

Strat na razie nie ustalono.

Wystawa projektu gmachu Urzędu Wojewódzkiego

Łódź, 26. 7. — Wystawa projektu budowy gmachu reprezentacyjnego dla Urzędu Wojewódzkiego, zorganizowana przez Zarząd Miejski w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej, została przedłużona.

Wystawę zwiedzać jeszcze będzie można do niedzieli włącznie od godz. 10—18.

Nowy biskup sufragan

Ojciec św. Pius XI mianował ks. dra Władysława Gorala, kanonika kapituły katedralnej i profesora seminarium duchownego w Lublinie, biskupem sufraganem diecezji lubelskiej.

J. E. ks. biskup-nominat Władysław Goral urodził się 1 maja 1898 r., na kapłana został wyświęcony w r. 1920. Studia wyższe ukończył z dyplomem doktora filozofii i licencjata teologii. Oprócz pracy naukowej nowy biskup sufragan lubelski dał się poznać z wybitnej działalności społecznej i publicystycznej. Artykułami swoimi zasilał również Katolicką Agencję Prasową. (KAP)

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
ze składem kolonialnym i rzeźnictwem we wsi kościelnej sprzedam, cena podług ugody. J. Lemierz, Skórzewo, poczta Palędzie pow. Poznań. zd 61 458

Dom
nowy, ogród sprzedam korzystnie. Pelagia Węglewska, Września, Osiedle, ul. Powstańców. n 14 689

Parcelę
budowlaną, miasto Września — sprzedam. Bolesław Jagodziński, Września, Dzieci Wrzesińskich. n 14 690

Dom
6 pokojowy, 2 morgi ogrodu, — mieście Wrześni, wpłata 5 000.— reszta amortyzacja na 25 lat. — Netter, Września, Rynek 8. n 14 691

2. PIENIĄDZ

500,—
pożyczki poszukuje, wysoki procent, zabezpieczenie. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 697

6. OŻENKI

Trzydziestoośmioletnia
panna 2.000 szuka męża 40—60. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 530

Małopolanka
starsza 2.000 szuka męża 45—60. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 529

7. SPRZEDAŻE

Dzierżawa
58 buraczanych inwentarzami, żniwami, objęcie 5 000. Przybylski, Szamotuły, Dworcowa. n 15 687

Sprzedam Fabryczny Sklep Obuwia
w Sosnowcu, przy głównej ulicy, ładny, o dwóch wystawach, wraz z towarem i mieszkaniem z powodu śmierci kierownika. Targi dobre do sprawdzenia. Mogę nadal dostarczać nowonabywcy obuwie. Dostatnie utrzymanie zapewnione. Do kupna część gotówki, część zabezpieczenie. Dostarczam do sklepów obuwie skromne i wykwintne po cenach konkurencyjnych. Wiadomość: Chrześcijańska Fabryka Mechanicznego Obuwia „Sokół, Ignacego Łuczyńskiego, Warszawa, Poznańska 6. W fabryce tysiąc par po cenach nadzwyczaj niskich. zd 61 653

11. KUPNA

Heblarkę
wraz z szpondówką kupię. Oferty z podaniem długości i szerokości, rodzai łożysk, jaka potrzebna ilość obrotów oraz ceny należy składać do Majętności Pniewy-Zamek, pow. Szamotuły. zdg61 209/10

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Młodszy
czeladnik piekarski, znajomością cukiernictwa poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 571

Robotnik
samotny, młodszy poszukuje jakiejkolwiek stałej posady może złożyć kaucję do 200 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 527

Fryzjerka
z praktyką szuka posady od 1. 8. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 275

Rzemieślnik
znajomość niemieckiego szuka jakiejkolwiek stałej posady. Może złożyć 500,— kaucji. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 469

Fryzjerski
pomocnik młodszy poszukuje stałej posady. Napierała, Strzelce, powiat chodzieski. n 15 680

Panienka
inteligentna, z dobrej rodziny, praktyka w składzie pieczywa, szuka zajęcia z utrzymaniem, jako wychowawczyni do dzieci z szyciem lub do składu. Oferty: „Poste restante" Podzamcze S. S. 150, pow. Kępno. W. P. ng 15 681-2

27. WOLNE MIEJSCA

Poważne
przedsiębiorstwo poszukuje
pań i panów
do odwiedzenia prywatnej klienteli. Dzienny zarobek 20 zł. — Zgłoszenia osobiste: Ostrów, Koszarowa 6, m. 1. T 823

Fotograf
operator - retuszer siła pierwszorzędna od zaraz lub później, podaniem warunków, referencji. „Foto Alma", Gdynia - Orłowo. ng 14 509/510

Gosposia samodzielna
potrzebna na resztówkę — pod Gnieznem. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną i młodszą siłę ze znajomością fachu, gospodarstwa. Do podania należy załączyć fotografię, świadectwa i wysokość wynagrodzenia. Oferty kierować do Orędownika pod zd 61 654

2 czeladników
od zaraz przyjmę. Rutkowski, mistrz malarski, Wolsztyn. n 15 685

Fryzjer (ka)
siły pierwszorzędne na żelazkowe — trwałe potrzebni. Jan Szymański, Gostyń. zd 61 721

Fryzjer
potrzebny zaraz, posada stała. — Borowski, Koźmin, Krotoszyńska. zd 15 525

Akwizytora
na stemple poszukuje zaraz, — wysoka prowizja. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 535

Szwajcar
kawaler potrzebny zaraz. Majętność Budy, poczta Orzechowo — powiat Września. zd 61 496

Fryzjerka
na stała dobra posadę potrzebna. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gdynia. ng 14 507/8

Dwóch
czeladników siodlarskich potrzeba zaraz. Zgłoszenia Golniewicz, Gostyń. ng 15 673/4

Poszukiwana
dziewczyna sumienna, czysta, z znaj. gotowania prania i podawania do stołu na wieś. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków przesłać do Orędownika, Poznań zd 61 503

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 28 lipca.

6.15 audycja poranna: — **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.15** „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci; **15.30** muzyka lekka (płyty); **15.45** wiad. gospodarcze; **16.00** muzyka salonowa w wyk. kwartetu Rozgłośni Krakowskiej; — **16.40** „Jak powstaje samochód" — pog.; **16.45** spółdzielnia turystyczno-letniskowa — felieton; **17.00** muzyka taneczna w wyk. orkiestry P. R.; **18.00** przegląd wydawnictw: — **18.10** wiązanka śląskich pieśni ludowych w wyk. mieszanego chóru Stow. Kolejarzy Śląskich; **18.30** premiera słuchowiska pt. „Trwoga w San Antonio" B. Żabko-Potopowicza; **19.10** koncert laureatów Konserwatorium Warszawskiego. Wyk.: J Skomorowska — skrz.; **19.30** pog. aktualna; **19.40** „Letnie nastroje" — koncert rozrywkowy". Wyk.: Ork. salonowa Rozgł. Poznańskiej Eug. Raabego, „Zespół rewellersów" K. Waberskiego, Maria Dowbór — sopran, Z. Szymborski — cytra, H. Szperka i M. Sauer — 2 fortepiany; W przerwie: „Państwa nie ma w domu" — skecz St. Sojeckiego; **20.45** dziennik; **20.55** pog. aktualna; **21.00** „Warunki opłacalności nawozów pomocniczych" — pog. F. Starzyńskieg ; **21.10** recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej; **21.35** „Morze i muzycy" — koncert symfoniczny (część II), tr. z Paryża. Orkiestra symf. pod dyr. M. Rosenthala i Marguerita Pifteau (śpiew); **22.30** audycja z okazji Święta Narodowego Peru: a) Przemówienie, b) Muzyka (płyty); **22.50** sport; — **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — **5.15** płyty; **14.00** muzyka obiadowa (płyty), **15.10** giełda; **15.30** obrazki z życia Śląska — Fr. Nawara; **17.00** pog. sportowa dla pracownic fizycznych; **17.10** rec. fortep. Ir. Brossówny; **17.50** wiad. rolnicze; **17.55** program; **21.00** „Rdze i zboże i ich zwalczanie" — pog.; — **22.00** sport; **22.05** „Za miedzą" — audycja muzyczno-słowna.

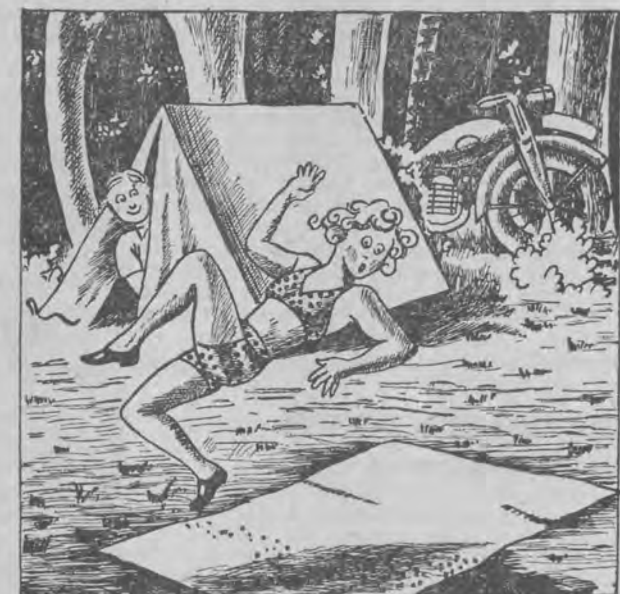
Kraków — **8.00** muzyka lekka (płyty); **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **15.10** wiad. gospodarcze; **15.30 odczyt:** „Cudowne Lourdes w Pirenejach"; **17.00** „Skrzynka techniczna"; **17.10** rec. fortep. Ir. Brossówny; **17.50** program; **21.00** „Zagadnienie tytułu w utworze literackim"; **22.00** sport; — **22.05** „Płyta za płytą..."

Łódź — **13.45** utwory Beethovena (płyty); **14.15** giełda; — **14.20** muzyka obiadowa (płyty); **15.30** fragm. z powieści J. I. Kraszewskiego „Stara baśń"; **17.00** pog. aktualna; **17.10** rec. fortep. z Krakowa; **17.50** „Jak spędzić święto?"; **21.00** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; — **22.00** sport; **22.05** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny pod dyr. N. Malko. **20.30 Lille.** „Le grand Mogol" — opera kom. Andrana; **20.30 Lyon.** „Gilette de Narbonne" — operetka Audrana; **Radio Paris.** „Morze i muzycy" — koncert symfoniczny. **21.00 Mediolan.** „Isabeau" — opera Mascagniego. Dyr. Kompozytor. (Tr. z Terme Caracalla). **21.15 Luksemburg.** Recital fort. Felicji Blumental. **Hamburg.** Muzyka operowa **Luksemburg.** Rec. fortepianowy. **22.00 Wrocław i Wiedeń.** Wieczór popularny z muzyką. **22.30 Kopenhaga.** Muzyka współczesna. — **Frankfurt.** Muzyka lekka. **23.00 Sztutgart.** Muzyka lekka i ludowa. **Koenigsw.** Z Frankfurtu. — **Londyn i Droitwich.** Muzyka lekka i tan. **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Muzyka lekka i taneczna, następnie muzyka kameralna z udz. ork. i chóru. **Wiedeń** itd. — Koncert nocny w wyk. ork. i sol. z Gdańska.

Humor zagraniczny



Na łonie niczym nie sfałszowanej natury.
On: — Cóż to, wymyśliłaś nowe ćwiczenie gimnastyczne?
Ona: — To nie gimnastyka. To mrówki! (M)
(„Neue Illustrierte Ztg.").

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,15 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata pocztą miesięcznie 2.34, kwartalnie 7.— zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2,35 oraz odpow. dopłata za odnoszenie do domu. Egzemplarz pojedyńczy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr.

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.



POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

39)

— Klapsem najlepiej.

Widząc, że uśmiechnęła się, zmienił przedmiot rozmowy:

— Powiedz mi teraz, Hanulek, podoba ci się tutaj? Masz wygodnie?

— Bardzo, Staszku. — Naprawdę nie mam słów... I taka wdzięczna ci jestem... z całego serca — i spojrzała mu w oczy tak promiennie, że nie wiedział, czy paść jej do nóg, czy porwać w ramiona. Lecz zanim się zdecydował — rozległ się dzwonek i czar prysnął, a Hania poderwała się z miejsca.

— Za piętnaście minut kolacja! — wykrzyknęła.

Ozwało się lekkie pukanie do drzwi i do pokoju wsunęła główkę jedna z uczennic.

— Pani przełożona cię prosi, Haniu!

— Zanieś to wszystko do siebie, Haniu. Ja też idę do przełożonej, — powiedział Staszek i pomógł zebrać się.

Przy kolacji czuł się szczęśliwy i dumny ze swego dziewczęcia. — Hania zachowywała się swobodnie z właściwą jej prostotą naturalnego wdzięku i taktu, nacechowanego jakimś swoistym jej, nieuchwytnym urokiem.

Przełożona serdeczna była, jak matka, to też ani się spostrzegła, kiedy zabrzmiał dzwonek na „modlitwę".

Hania pytająco spojrzała na swą opiekunkę.

— Idź teraz na paciorek, Haniu, potem wrócisz pożegnać się — rzekła przełożona.

Rzuciła Staszkowi zamglone smutkiem spojrzenie i wyszła, skłoniwszy się przełożonej. — A kiedy wróciła po piętnastu minutach, Staszek czekał na nią sam, trzymając małą książeczkę w ręku i zaczął spokojnie:

— Nie będę cię długo zatrzymywał, Haneczko, bo musisz spocząć już. Chciałem ci tylko powiedzieć, że sprawa opłat szkolnych już załatwiona, więc nie potrzebujesz myśleć o tym do samego końca pobytu tutaj. — Poza tym dziecinko, daję ci tę książeczkę czekową, abyś miała pieniądze na własne wydatki. Wystarczy, że wydrzesz jedną taką kartkę i podpiszesz, wymieniając sumę, a Bank Spółek Zarobkowych wypłaci ci ją zawsze. — W banku tym — widzisz — została złożona pewna kwota na twoje imię i jest ona zupełną twoją własnością, rozumiesz?

— A kto złożył? — zapytała drgającemi usteczkami.

— Twój mąż, aniołku. — Jakżeby mogło być inaczej? — uśmiechnął się z niewypowiedzianą tkliwością i miłością do niej.

Twarzyczkę jej zaczęła oblewać zorza rumieńca, ale nie odwróciła, ani nie spuściła swych oczu, lecz patrzyła nań długo z niewysłowioną wprost i owianą smętkiem słodyczą serca. — Wreszcie usteczka jej poruszyły się:

— Tyle mi dajesz, Staszku, a... a... co ja ci dam?

— Na pamiątkę?

— Chociaż — — —

— Daj mi jeden twoich loczków jasnych — poprosił wzruszonym głosem. Obejrzał się i podał jej leżące na toalecie nożyczki przełożonej.

Bez słów odcięła pukiel z nad skroni i dała mu go. A kiedy, dotknąwszy go ustami, chował — zdjęła jeszcze z szyi łańcuszek z medalikiem Niepokalanej i włożyła go na jego szyję z cichym, równie wzruszonym szeptem:

— Niechaj cię strzeże, jak ryngraf dawnych rycerzy.

— I jak dawni rycerze — żegnam cię Haniu — rzekł uroczyście, przyklękając i tuląc do ust jej rączki.

— Nie... nie... nie... ja... — szeptała słabo i lękliwie prawie.

Kiedy wstał, dodała:

— Napisz zaraz i...

— I co Hanuś słodki?...

Spojrzała mu znowu promiennie w oczy i odruchowo położyła mu rączki na ramiona.

— i... pamiętaj, kochany — mówiła powoli z rzewnym uśmiechem — że nie mała cząsteczka mej duszy, ale połowa jej pozostanie z tobą na zawsze. — Ale musisz jej tchnienie czymś przelać we mnie.

Serce zaczęło mu walić, jak młotem, a w uszach poczuł dziwny szum: Pobladła bowiem jak płatek, a w rozszerzonych jej źrenicach pojawił się wyraz zrozumienia, poprzez który przezierał niepokój jakiś wewnętrzny i lęk. — Po chwili jednak wyraz ten zmącił się, rozpłynął, a w miejsce jego rozlała się w oczach jakaś — prawdziwa, niezgłębiona, jak toń bezkresna i, nieziemska wprost — świetlistość, która objęła i przeniknęła całą istotę Staszka uniesieniem, nieodczuwalnego dotąd jeszcze — szczęścia i trysnęła z jego oczu pragnieniami nabożnego zachwytu i uwielbienia.

— Aniele mój biały... — szepnął, ogarniając ramionami jej postać i tuląc do piersi.

Główka jej zwolna opadła w tył, oczy przysłoniły się rzęsami, a na rozchylonych usteczkach wytkwit anielski uśmiech.

Jak dwa kwiaty spotkały się ich usta i zlały z sobą w niewysłowionej rozkoszy wzajemnego oddania.

Rzeczywistość przestała dla nich istnieć. — Czuli tylko, że spowici w jakiś różowy obłok, przy wtórze rajskich pieśni, płyną kędyś w zaświaty.

Bo był to pocałunek dwojga czystych i pięknych istot.

Zetknięcie się dwu wielkich, prawdziwych, pełnych — w swym pierwszym i jedynym rozkwicie — miłości i, zlanie się ich w najcudowniejszej harmonii dusz i serc.

Kiedy zaciężyła mu w ramionach, usta ich rozłączyły się i spojrzeli na siebie poprzez mgłę łez. — Potem położyła mu główkę na piersi z westchnieniem, które przerwało cichutkie, wewnętrzne łkanie.

— Czego, Hanuś najdroższa. — Czego — pytał z bezmierną czułością.

— To ze szczęścia, Staszku...

Bez słów pogładził jej włosy i przytulił silniej tę ukochaną główkę do piersi.

Uczuła pod policzkami medalik, który zawiesiła mu na szyi. Ujęła go w palce, pocałowała, a potem podniosła do jego ust, mówiąc:

— Idź już, kochany.

Ukląkł i objął z czcią jej nogi.

— Niech ci Bóg zapłaci, kochanie słodkie, królewno moja jasna, — niech ci błogosławi.

— I tobie, drogi — i wam wszystkim — mówiła z rzewną powagą, dotykając jego głowy i kreśląc krzyżyk na czole — na... chwałę i na zwycięstwo.

Ucałował tę rączkę gorąco i prosił, wstając:

— Bądź spokojna i mężna, dziecinko, dobrze?

— Będę, Staszku, będę... jak Polka... wierzę.

— Wrócę!

Wielkie chwile

Czas płynął.

Z jednostajności i równego biegu swych godzin nie uronił ani jednej sekundy, nie przysporzył ani jednej chwili, ale jakże różnym zdawał się dla milionów serc polskich, bijących w nierównym tempie przeżywanych chwil.

A chwile te mogły przyprawić o szaleństwo radości najtęższe i najtrwalsze umysły, oswobodzonego — z półtorawiekowych kajdan — narodu; skruszyć pancerze równowagi, zahartowanych w półtorawiekowym cierpieniu, serc, bo oto błysnął maj w wolnej Polsce, pierwszy po półtorawiekowej, męczeńskiej niewoli.

W całym kraju nie było ani jednego miasta, na oczyszczonym od wrogów terenie, ani jednego miasteczka; gdzie by z entuzjazmem nie obchodzono rocznicy 3 Maja. — Nie było wioski, z której by ludność nie brała udziału w tych uroczystościach. Zdawać by się mogło, że to nieśmiertelne, przewspaniałe i jedyne w swoim rodzaju dzieło w dziejach świata, półtora wieku musiało czekać, aby je naród należycie zrozumiał, uczcił i drogę swych praw, oraz obowiązków nakreślił według niego.

I kto wie, czy nie więcej, nie żywiej i nie szerzej — cieszył się tym dziełem, jak wówczas gdy było ogłoszone.

A z majem szła wiosna: ciepła, pogodna, wcześniej budząca naturę do życia, jakby chciała przyśpieszyć rozwijanie się pąków wawrzynów, na które czekały orle zastępy rycerzy.

A z wiosną szła Polska zmartwychwstała i święta cierpieniem ku wielkim wypadkom, które miały być nowymi etapami w jej dziejowym posłannictwie.

Front wschodni gorzał od łun i pożarów, od krwawych, ale zwycięskich walk po stronie wojsk polskich. Stanowiły one jeden nieprzerwany łańcuch zwycięstw, jakby te — młodziutkie jeszcze pułki — miały jakąś nadnaturalną siłę w sobie, która raziła wroga pierwej, nim go dotknęły kula, bagnet, szabla, lub lanca ułańska.

Zdobycze wojenne przerastały po prostu oczekiwania: — tysiące jeńców, armaty, karabiny maszynowe, amunicja i setki ładownych wagonów — stanowiły dla szczupłych zasobów naszej armii pożądany zapas. Pożoga wojenna przygasła nieco, ale losy Polski ważyły się jeszcze na szali wyrachowań politycznych, granica jeszcze nie wytknięta, nieprzyjaciel zaś dyszał jeszcze żądzą niszczenia i mściwego odwetu.

Trzeba więc było skoncentrować swe siły, wzmocnić armię, nadać jej jednolity charakter i formy, połączyć rozdarte zaborami części kraju, by mocą narodowej jedności stawić czoło rozbestwionej hydrze bolszewizmu.

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

21)

— Ale nie w poczekalni, tam za duszno — zawołała Anna. — Już i tu ledwie oddychać można! Cóż dopiero w zamkniętej sali!

— Ale tu dużo pyłu i dymu — zauważył pan Siekierski

— To mi nic nie zaszkodzi — odrzekła ukazując w uśmiechu dwa rzędy małych, białych ząbków. — Ale pana nie potrzebujemy zatrzymywać — mówiła dalej do Rodzińskiego, podczas kiedy Siekierski, wsparty na ramieniu swego sekretarza Roleckiego, zaczął się przechadzać po peronie.

— Czemu? — szeptał młody panicz ze spojrzeniem, pełnym wyrzutu. — Przecież nie będzie pani tak okrutna, aby mi kazać jechać do domu! Odmówiłaś mi pani szczęścia odwiezienia cię do Polkowic...

— Musiałbyś pan zboczyć z drogi!

— Ale skądże! Mój majątek leży o dwa kilometry dalej! Okolica prześliczna. Jestem pewny, że przejażdżka ta sprawiłaby pani przyjemność...

Oboje byli piękni i młodzi, jak dla siebie stworzeni.

— Powaga chwili — odezwała się Anna z uśmiechem — nie pozwala mi na to, abym przy pierwszym występie w Polkowicach ukazała się na obcym ekwipażu!

— Więc pani nigdy jeszcze nie była w Polkowicach? — zapytał zdumiony. — Jak to być może? Dom rodzinny zupełnie dotąd był pani obcy?

Śliczną twarzyczkę Anny pokrył lekki rumieniec i jasna główka szybko pochyliła się ku różom, trzymanym w ręku. Gdy ją podniosła, głos jej brzmiał zwykłą obojętnością:

— Byłam długie lata w zakładzie naukowym, a potem bawiliśmy, jak pan wie, długi czas za granicą. Co do mnie, to i teraz lękam się o stryja i niechętnie jadę do Polkowic... Tyle go tu spotkało nieszczęść, tyle ciosów. Zresztą będzie życie w Polkowicach bardzo jednostajne!

— To prawda. Uczuje się pani smutna. Cisza wiejska wyda się pani nudna — mówił Rodziński z odcieniem pewnego niezadowolenia. — Po tylu tryumfach i hołdach, po takim uwielbieniu, jakie pani wszyscy okazywali, pamięć chwil rozkosznych...

— Pamięć chwil rozkosznych — przerwała Anna żywo, śmiejąc się. — Ależ tą pamięć nie istnieje wcale. Z całego sezonu za granicą pozostał mi tylko stos rozmaitych rzeczy, zmięte suknie i pełne kartony kwiatów. Kilka wieczorów spędziłam rzeczywiście bardzo przyjemnie, ale tylko kilka...

— Więcej nic — zapytał drżącym głosem, patrząc w modre oczy dziewczęcia.

— Nie!

— W takim razie ja byłem szczęśliwszy od pani! Uwożę ze sobą wspomnienia, które lata przetrwają i które albo mi życie na zawsze upiększą, albo je zniszczą... Jak będzie, tego dziś jeszcze nie wiem — chociażbym jednak zamiast szczęścia boleść i smutek mi dać miały, jeszcze za żadne skarby nie oddałbym ich.

Anna spuściła oczy.

— Muszą to bardzo drogie być wspomnienia — rzekła nieco zmieszana. — Patrz pan, jaki tu dym! Czy daleko do miasta?

— Spory kawałek — odrzekł rozczarowany tym nagłym zwrotem rozmowy. — Inowrocław jest miastem uzdrowiskowym, dość ruchliwym. W lecie bardzo tu pięknie.

Doszedłszy do końca peronu, musieli wymijać w tej chwili pana Siekierskiego i sekretarza Roleckiego. Młody człowiek spojrzał na Annę, a w spojrzeniu tym było tyle gniewnej zazdrości, jakby on sam rościł sobie do niej prawo. Odwrócił się jednak szybko i słuchał uważnie pana Siekierskiego. Nikt nie zauważył jego spojrzenia.

Rodziński posmutniał widocznie. Był to przystojny mężczyzna, młody, dobrze ułożony i niezmiernie bogaty. Majętna rodzina Rodzińskich odznaczała się niezmierną dumą. Żaden z członków tego rodu nie splamił tarczy herbowej mezaliansem i Stefan byłby wolał serce sobie wydrzeć z piersi, niż ożenić się z dziewczyną niższego od siebie pochodzenia. Idąc teraz obok Anny, wpatrywał się z zachwytem w uroczą jej postać i postanowił zdobyć sobie jej serce i rękę. Bratanka Siekierskiego godna była nazwiska Rodzińskich.

Walizy, kufry, kosze — wszystko to leżało na peronie pod opieką bagażowych. Następny pociąg miał nadejść każdej chwili — tłum podróżnych wyszedł z poczekalni, peron zaludnił się, a koni z Polkowic jeszcze nie było.

— Moje biedne róże — rzekła Anna, podnosząc kwiaty. — Umierają z braku wody. Patrz pan, jakie śliczne! Jaką słodką mają woń.

— Bardzo ładne! Jestem prawie o nie zazdrosny.

— Dlaczego?

— Bo z krzywdą dla mnie zabierają mi całą uwagę pani. Mogę panią zapytać o coś...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kraj bez kina, samolotów i radia

Szczęśliwa, romantyczna wysepka w kanale La Manche, której mieszkańcy potrafili oprzeć się wszelkim wpływom dzisiejszego świata

W Europie są jeszcze zakątki, tchnące romantyzmem średniowiecznym. W połowie drogi, między Anglią i Francją, w kanale La Manche, leży wysepka, zwana Sark lub Sercq. Przybyszowi, który pierwszy raz stawia swą stopę na tej wyspie, zdawać się musi, że

czas tutaj stanął od kilkuset lat.

Ogarnia go najczystsze średniowiecze. Mieszkańcy wyspy — jest ich obecnie około pięciuset — żyją zupełnie odosobnieni, zdala od świata. Z wszystkich zdobyczy nowoczesnej techniki istnieje tylko telegraf, który nieśmiało przypomina, że żyjemy w roku 1938.

Wyspa, której panem jest król angielski, jako książe Normandii, nie posiada żadnego osiedla zwartego. Prastare zagrody rozrzucone są w dolinach między górami. Po ojcu dziedziczy zagrodę najmłodszy syn. W ogóle

zmiana własności jest tutaj bardzo utrudniona

dzięki niezwykle zawiłym przepisom.

Królowa Elżbieta wyspę tę w 16 wieku nadała jako lenno pewnemu rycerzowi angielskiemu. Ustawę i ustrój przetrwały z tych czasów do dziś dnia prawie bez zmian. Mieszkańcy wyspy, a przede wszystkim jej władcy, potrafili się oprzeć wszelkim wpływom z wielkiego świata. Władca wyspy, którym obecnie jest

kobieta, „Lady of Sark", posiada nieograniczoną władzę nad swymi poddanymi.

Istniejące na wyspie 42 zagrody dzierżawne są niepodzielne. Gdyby który dzierżawca prawa swoje odstąpić chciał drugiemu, 1/3 sumy przypadałaby władcy wyspy. Tym się też tłumaczy, że nigdzie na świecie nie ma tak starożytnych rodów chłopskich jak na tej wyspie.

Średniowiecze objawia się także

w braku wszelkich nowoczesnych urządzeń technicznych.

Nie ma tam nawet gazu i elektryczności, pomijając zupełnie tramwaje, samochody, samoloty, kino i radio. Wyraźne rozporządzenie dopuszcza tylko komunikację konną. Podatki płaci się wyłącznie w naturaliach, według bardzo prostego klucza. Ile kominów ma zagroda, tyle kur winna odstawiać rocznie.

Nad wybrzeżem zachodnim znajduje się

więzienie, które jednakże od 40-tu lat stoi puste.

Pośród prastarego parku stoi zamek „Lady of Sark", przypominający architekturą zamek królewski Hampton Court, — zbudowany przez Henryka VIII. Tam włada lady, urozmaicając sobie czas karmieniem gołębi, gdyż ona jedna posiada prawo trzymania gołębi. Takich przywilejów posiada ona cały szereg. Jej tylko przysługuje prawo prowadzenia młyna, co oczywiście daje jej poważne dochody, gdyż wszystko zboże przemielane być musi w tym młynie.

Powiew z wielkiego świata rzadko tylko dociera do Sark. Zadumana i rozmarzona leży wyspa ta samotna pośród oceanu, żywa pamiątka średniowiecza. Kraina bez trosk, wyspa szczęśliwych. (KK)

Ponure zbrodnie bandy przestępców

Historia krwawych aktów zemsty, rozpoczęta we wigilię 1934, toczy się dalej

Przed kilkoma dniami zamordowany został pewien mężczyzna na ulicy w Cannes. Zamordowanym okazał się niejaki Marguin lat 30 przywódca jednej z band przestępczych. Padł on ofiarą zemsty drugiej bandy.

Prasa rozpisuje się obecnie nt. przyczyn owych walk między dwiema bandami.

Rozpoczęło się wszystko w wigilię 1934 roku.

Do restauracji „Pod Zdechłym Kotem"

w Paryżu wtargnął pewien osobnik i dał kilka strzałów, od których poniosło śmierć małe dziecko niejakiej Magdaleny Keusch i znanego w świecie przestępczym Foaty.

Strzelającym był Jan Stefani, inny przestępca, który miał porachunki z Foaty.

W 2 godziny po tym zabójstwie Stefan Stefani,

brat mordercy został zastrzelony w pewnym barze.

Morderca, którego nie zdołano wykryć, należał do szajki Foaty i wykonał drugi akt zemsty...

Jan Stefani, morderca małego dziecka, stanął przed sądem przysięgłych. Ponieważ jednak rodzice dziecka nie wnieśli oskarżenia, a innych świadków zbrodni nie było, sąd uwolnił Jana Stefaniego. Przestępcy nie lubią normalnego wymiaru sprawiedliwości. Wolą ją wykonać sami.

Gdy więc Jan Stefani opuścił więzienie śledcze i udał się w towarzystwie niej. Palleschi na grób swej zmarłej żony, na cmentarzu czekał Foata,

mściciel zasypał strzałami Stefaniego,

lecz nie trafił go, zranił natomiast Palleschiego.

Foata stanął przed sądem. W myśl jednak zwyczaju świata przestępczego, — Stefani nie oskarżał przeciwnika. Niemniej sąd skazał Foatę na 7 lat ciężkich robót.

Krwawa „vendetta" miała jednak trwać dalej.

W nocy 11 sierpnia 1937 roku

Stefani został zastrzelony na jednej z ulic

paryskiego Montmartre przez niejakiego Henryka Marguina, członka bandy Foaty. Morderca stanął przed sądem, lecz ponieważ przyjaciółka jego, niejaka Simona Langele, zeznała, że zaatakował Marguina Stefani, przeto Marguin został uwolniony.

Marguin wiedział jednak, że odtąd nie jest pewny życia. Wroga banda nie daruje mu zgładzenia swego szefa. Marguin ukrywał się pod różnymi nazwiskami, dłuższy czas przebywając na Lazurowym Wybrzeżu.

Banda Stefanich szukała go jednak cierpliwie. Wreszcie wykryto Marguina w Cannes i

w dniu 9 lipca został wykonany „wyrok"

w warunkach, które opisujemy na wstępie.

Podobno wrogiej bandzie zdradziła Marguina jego przyjaciółka Langele, która go przed rokiem uratowała przed ciężkim więzieniem...

Tak przedstawia się w 8 aktach historia krwawej zemsty między bandami Stefani—Foata. Policja poszukuje osobników, którzy w Cannes zamordowali Marguina. W pewnej chwili policja zdołała zatrzymać ich samochód, lecz śmiali bandyci przerwali zaporę i ruszyli pełnym gazem. Wówczas policja zaczęła strzelać. Od strzałów

nastąpił wybuch benzyny w zbiornikach i ścigany samochód stanął w płomieniach.

Bandyci mimo to zdołali uciec.

Mają oni na sumieniu dwie dalsze ofiary. Podczas swojej ucieczki z Cannes najechali bowiem na dwóch przechodniów, zabijając ich na miejscu.

*

Zabójcy przybyli z Paryża, gdzie skradli samochód, który spalił się pod Cannes. Policja jest przekonana, że inicjatorem krwawej zemsty w Cannes był trzeci z braci Stefanich, którego się poszukuje.

Wątpić jednak można — na podstawie dotychczasowego przebiegu zemsty — aby

sprawa zabójstwa w Cannes znalazła swoje zakończenie przed sądem.

Napewno banda Foaty będzie się starać w swoisty sposób pomścić śmierć Marguina.

Można więc oczekiwać, że seria krwawych aktów zemsty, rozpoczęta we wigilię 1934 roku, potoczy się dalej.



TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI
Jak już o tym donosiliśmy, Grecję nawiedziło katastrofalne trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło kilkaset ofiar w ludziach. 16 wiosek w okolicy Aten zostało zupełnie zniszczonych. Zdjęcie przedstawia ulicę jednej z wiosek greckich po katastrofie

Chrząszcze jako latarnie

W centralnej Ameryce w dżunglach żyje pewien rodzaj chrząszczy, który odznacza się tym, że w nocy wydaje ze siebie fosforyczne światło, jasno-zielone. Chrząszcze te zaliczane są do tzw. „szybko latających Cucujo". Siła światła ich jest tak duża, że nałapane do koszyka porą nocną, służą tubylcom jako latarki orientacyjne.

Gdy zaprzestaną wydawać światło, wówczas wystarczy zanurzyć je w ciepłej wodzie, co powoduje, że znów świecą. — Chrząszcze te w czasie lotu migają czerwonym światełkiem, gdyż z tyłu kadłuba wydają czerwone światełko.

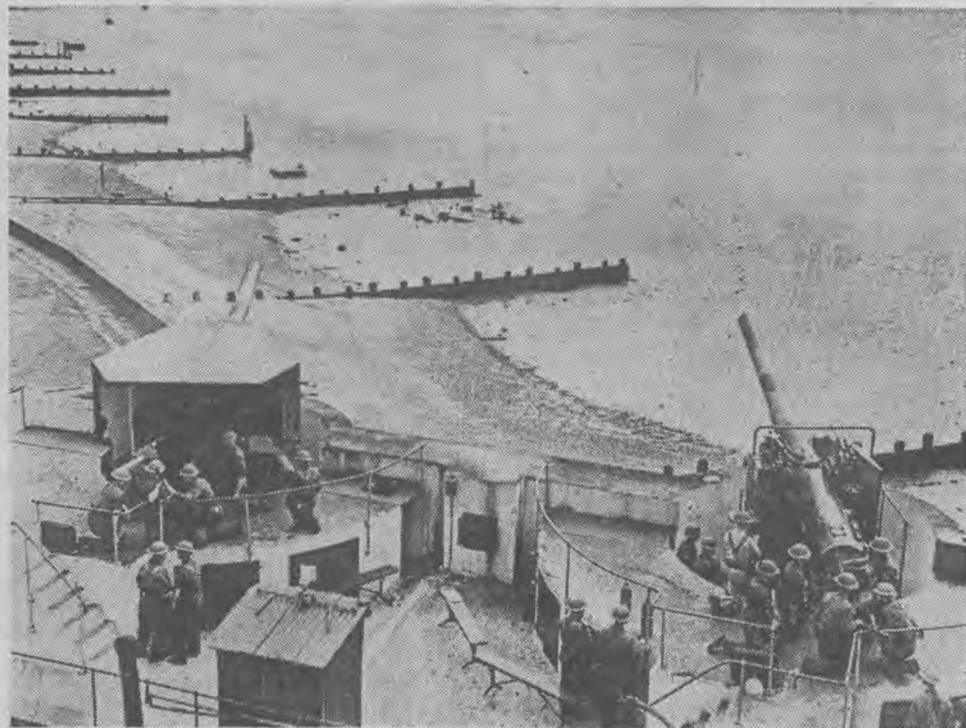
51 minut pod wodą

W jednej z londyńskich pływalni popisywał się wobec lekarzy oraz przedstawicieli prasy niezwykłym treningiem egipski joga.

Wprowadziwszy się w stan uśpienia, kazał się zamknąć w szczelnej skrzyni, podobnej do trumny i zaopatrzyć w pieczęć po przeprowadzeniu skrupulatnej rewizji skrzyni i swojej osoby, następnie kazał się spuścić do wody. Po 51 minutach i 30 sekundach skrzynię wyciągnięto z wody, z której wyskoczył żywy, zdrowy i rzeźki joga. Lekarze przeprowadzili badania, stwierdzając zupełnie normalne funkcjonowanie serca i płuc. Joga twierdzi, że może on dowolnie regulować czynnościami swego serca i płuc.



OBERWANIE SIĘ CHMURY W JAPONII
Okolice stolicy Japonii nawiedzone zostały żywiołową katastrofą oberwania się chmur. Niezwykle gwałtowne deszcze, które padały nieprzerwanie przez 36 godzin, zamieniły całe pola na prawdziwe jeziora. Skutki katastrofy widoczne na zdjęciu: samochody w mieście Koto z trudem przedzierają się przez rozhukane wody



OBRONA WYBRZEŻA ANGLII
Na wschodnim wybrzeżu Anglii odbyły się wielkie manewry z udziałem floty morskiej i powietrznej. Na zdjęciu działa zenitowe w silnie umocnionej warowni nadbrzeżnej, gotowe do odparcia nalotu „nieprzyjacielskich" samolotów